

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice czerwiec 2016 numer 6 (103) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl



OSP, to już nie te same
OSP co kiedyś

rozmowa z Prezesem Zarządu Oddziału ZOSP RP
w Myślenicach

**JANEM
PODMOKŁYM**

str. 2,3

SEDNO

z IZBĄ GOSPODARCZĄ
ZIEMI MYŚLENICKIEJ

str: 7,16

DRODZY CZYTELNICY

Przed nami najpiękniejszy okres roku. Wakacje. Wprawdzie dzieli nas od nich jeszcze kilkanaście dni, to jednak już teraz czuć ich smak. Najbardziej zapewne cieszą się z nich uczniowie i nauczyciele, ale również ci, którzy na okres czerwca, lipca i sierpnia zaplanowali wypoczynek.

Na wypoczynek nie liczą strażacy – ochotnicy. Ich służba trwa nieprzerwanie. Kiedy tylko odzywa się syrena pędzą na złamanie karku, aby nieść pomoc. Środowisko druhów – ochotników, jak każde inne, nie pozabawione jest problemów. Mówi o nich w rozmowie z „Sednem” prezes Zarządu Powiatowego Oddziału Związku OSP RP w Myślenicach druh Jan Podmokły. Tekst wywiadu obok.

Tak się składa, że zarówno w Radzie Powiatu Myślenickiego jak i w Radzie Miejskiej Myślenic kluby PiS znajdują się w mniejszości. Dlatego ich zdania czy opinie na dany temat rozbijają się o koalicyjny, popierający burmistrza (Gmina) i starostę (Powiat) mur. O problemach Powiatu i traktowaniu opozycji rozmawiamy z radnym powiatowym Władysławem Kurowskim (wywiad na stronach 8 i 9).

Światowe Dni Młodzieży coraz bliżej. Setki tysięcy pielgrzymów zjedzie do Krakowa i jego okolic, aby modlić się i spotkać z Papieżem Franciszkiem. Przyjadą także do Myślenic. O tym jakie w związku z tym czekają nas, mieszkańców miasta, trudnienia, co będzie się w tych dniach działo i jak wyglądają na chwilę obecną przygotowania do przyjęcia pielgrzymów rozmawiamy z Małgorzatą Aleksandrowicz, przewodniczącą Parafialnego Komitetu Organizacyjnego SDM przy myślenickiej parafii pod wezwaniem Narodzenia NMP (rozmowa na stronie 5).

Poza tym w aktualnym numerze wszystkie znane Czytelnikom, stałe rubryki, w których opowiadamy o wydarzeniach mających miejsce w kulturze i w sporcie. Na stronie sportowej znajdziecie Państwo m.in. ankietę, na potrzeby której wypowiedziało się wiele znanych osób. Jak spiszą się nasi reprezentanci w piłce nożnej podczas Mistrzostw Europy we Francji? Co opinia to odmienne zdanie. Tak już mamy. Rzadko zgadzamy się ze sobą, a jeśli już, to bardziej dla zachowania pozorów kurtuazji, niż dla prawdziwego pojednania.

REDAKCJA

SEDNO: MIJAJĄ WŁAŚNIE SZCZERY LATA OD MOMENTU, W KTÓRYM PRZEJĄŁ PAN PREZESURĘ ZARZĄDU POWIATOWEGO ZOSP RP W MYŚLENICACH PO NIEODŻAŁOWANYM ANDRZEJU BURZAWIE. JAK DZISIAJ Z PERSPEKTYWY TEGO CZASU OCENIA PAN SVOJĄ DECYZJĘ OBJĘCIA TEJ FUNKCJI? ANDRZEJ BURZAWA ZWYKŁ MAWIĄĆ, ŻE JEST TO STANOWISKO BARDZO ODPOWIEDZIALNE I POCHŁANIAJĄCE MNÓSTWO CZASU, TROCHĘ, MÓWIĄC NAJPROŚCIEJ, NIEWDZIĘCZNE. CZY PODZIELA PAN TĘ OPINIĘ?

JAN PODMOKŁY: Podejmując decyzję objęcia schedy po Andrzeju Burzawie zdawałem sobie sprawę z tego ile czasu pochłaniać będzie pełnienie funkcji prezesa zarządu. Niektórym osobom patrzącym na rzecz całą z boku wydaje się, że stanowisko to nie wymaga tak dużego nakładu pracy, tymczasem wymaga. Zwłaszcza, jeśli chce się je wypełniać dobrze. Stanowisko wymaga ciągłego podejmowania szeregu ważnych decyzji. Na przykład dotyczących rozdzielania dotacji, które wprawdzie są, ale skromne. Aby rozdzielić je sprawiedliwie konieczna jest orientacja w temacie, a to z kolei wymusza obecność na wszelkiego rodzaju spotkaniach i zebraniach strażackich. Tylko wówczas prezes może mieć obraz tego, co dzieje się w jednostkach, jakie są ich potrzeby, jakie problemy.

Czy w kontekście tego, co Pan mówi, nie żałuje Pan swojej decyzji sprzed czterech lat, kiedy obejmował Pan funkcję prezesa?

Zdarzają się takie momenty, kiedy zastanawiam się czy rzeczywiście było mi to potrzebne, ale są to momenty bardzo rzadkie. Kiedy widzę uśmiechnięte twarze druhów świadczące o tym, że to co się robi idzie w dobrym kierunku, mam świadomość, że czas, jaki poświęcam na działalność strażacką nie jest czasem straconym. To dla mnie spora satysfakcja. Mam także nadzieję, że Andrzej cieszy się patrząc na nas z góry, bo choć raz jest gorzej,



foto: maciej hołuj

Zgadzam się ze stwierdzeniem, że dzisiejsza OSP, to nie ta sama OSP co jeszcze kilka lat temu. Zmiany są kolosalne i to pod każdym względem: wyposażenia, wykszolenia, skuteczności i gotowości bojowej -

JAN PODMOKŁY:

OSP, to już nie te sam

rzawa. Dzisiaj, po tych czterech latach prezesury mam jednak na tę sprawę nieco inny punkt widzenia. Uważam, że nowe samochody powinny, zanim trafią do konkretnych jednostek OSP, trafiać do PSP, gdzie przeszłyby okres gwarancyjny i sprawdziły się w boju. Z mojego doświadczenia wynika, że samochody w jednostkach OSP są rzadziej używane, niż te w PSP. W związku z tym mają mniejsze szanse na to, aby w okresie gwarancyjnym obnażyć swoje ewentualne niedostatki. Z takim przypadkiem mieliśmy do czynienia w OSP Droginia, kiedy to w okresie już pogwarancyjnym awarii uległo jedno z urządzeń i musieliśmy znaleźć kwotę 12 tysięcy złotych, aby je naprawić. Dodam, że dla jednostki OSP 12 tysięcy to majątek.

Ponowię pytanie: jak udało się Panu zrealizować główny cel, jaki postawił Pan przed sobą na początku swojej prezesury? Czy jednostki otrzymały nowy sprzęt?

Myszę, że porażki nie było, wręcz przeciwnie. Sukces jaki udało się osiągnąć nie jest jednak tylko i wyłącznie moją zasługą. Jest zasługą wszystkich druhów oraz zasługą dobrze układającej się współpracy z samorządami lokalnymi, bo to one przecież dofinansowują w dużej mierze zakup nowego sprzętu. To, że nowe wozy bojowe trafiły ostatnio do jednostek w Dobczycach, Kornatce, Sieprawiu czy do jednostki Myślenice Górne Przedmieście uważam za pozytywną realizację określonego przeze mnie celu. Oczywiście są wciąż jednostki, takie jak choćby OSP Zarabie czy OSP Harbutowice, w których stan samochodów daleko odbiega od wyobrażeń i oczekiwań druhów, ale musimy także pamiętać o tym, że dofinansowa-

go Związku. Oznacza to, że musieliśmy ją przydzielać co dwa lata. Było to możliwe poprzez przydział dotacji przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego i poprzez przesuwanie środków finansowych między powiatami. Samochód używany to kwota od 150 tysięcy do 400 tysięcy, nowy zaś od 650 tysięcy do 750 tysięcy. Oczywiście jednostki będące w KSRG korzystają również z dotacji budżetu Państwa przez PSP, ale większość środków finansowych na ten cel pochodzi z samorządów. Tak było dotychczas. Jak będzie od tego roku - nie wiemy.

Ochotnicza Straż Pożarna dzisiaj to już nie ta sama Ochotnicza Straż Pożarna co jeszcze kilka lat temu. Jakie zmiany zauważy Pan w strukturach straży ochotniczej, co zmienia się na lepsze, bo zmiany widoczne są gołym okiem?

No cóż, zmiany istotnie widoczne są gołym okiem. Przybywa nowych, a może lepszym określeniem będzie słowo nowszych, bo nie zawsze nowych samochodów, przybywa umundurowania, tego polowego i tego wyjściowego, na palcach jednej ręki można policzyć jednostki, które jeszcze nie umundurowały się dostatecznie. Zgadzam się ze stwierdzeniem, że dzisiejsza OSP, to nie ta sama OSP co jeszcze kilka lat temu. Zmiany są kolosalne i to pod każdym względem: wyposażenia, wykszolenia, skuteczności i gotowości bojowej.

Zmiany zmianami, ale zauważyłem, że na każdym zebraniu strażackim, podkreśla Pan bólaczki, jakie trapią dzisiaj jednostki OSP. Wspomina Pan o zbyt wydłużonej liczbie godzin szkoleń, twierdząc, że jest to projekt w przypadku druhów – ochotników nieżyciowy, wspomina Pan także o innych sprawach, które wymagają pochylenia się nad nimi. Proszę zatem powiedzieć, co uważa Pan za największą bólączkę i jakie widziałby Pan posunięcia i działania, aby rozwiązać te problemy?

Nie jestem zadowolony na przykład z tego, że strażacy ochotnicy traktowani są na równi ze strażakami zawodowymi z PSP. Wymagania są stale podnoszone, a nie bierze się pod uwagę faktu, że strażak ochotnik ma swoją pracę i ma swoją rodzinę, którą z tej pracy musi utrzymać. Dzisiaj system pracy zmienił się diametralnie, ludzie pracują od rana do wieczora. Brak jest jakichkolwiek instrumentów motywujących pracodawców do zwalniania strażaka – ochotnika na akcje czy szkolenia. Pracodawcę obligują umowy i terminy, dlatego mówi do strażaka – jeśli chcesz u mnie pracować, to chcę cię w tej pracy widzieć. Rozwiązaniem problemu byłoby wprowadzenie ulg podatkowych dla pracodawców w zamian za zwolnienia strażaków do akcji czy na szkolenia. Elementem motywującym zaś do tego, aby zostać strażakiem - ochotnikiem byłoby na przykład wprowadzenie dla druhów dodatków do emerytury za lata służby w szeregach OSP. Co do aktualnego systemu szkolenia stra-

żaków OSP to jest to system restrykcyjny. My nie mówimy, że strażak – ochotnik nie musi się szkolić, ale 180 godzin szkolenia to przesada. Wspominałem już o tym, że strażak – ochotnik musi pracować, aby utrzymać rodzinę i dla niego owe 180 godzin to prawie trzy tygodnie nieobecności w pracy.

Od stycznia jest to podobno nie 180, ale 126 godzin?

Tak, ale to wciąż za dużo. Naszym zdaniem strażak – ochotnik może wyszkolić się w czasie 80 godzin. Dla mnie nie jest ważne czy strażak posiada wiedzę ucząc się sam w domu, korzystając z internetu czy siedząc na wykładach. Dla mnie ważne jest, aby tę wiedzę posiadał. Dlatego wnioskowałem, aby przy Zarządzie Wojewódzkim ZOSP RP w Krakowie powołać komisję egzaminacyjną, która egzekwowałaby zdobytą przez strażaka wiedzę w formie egzaminu. Innym problemem jest to, kto do kogo ma jechać. Czy nie lepiej, aby to prowadzący szkolenie przyjeżdżał do 30 strażaków czekających na niego w jednym miejscu, niż trzydziestu strażaków jechało do szkolącego? Kolejna sprawa to szkolenia w komorze dymnej. Nie każdy strażak czuje się na siłach przejść takie szkolenie. Były przypadki, kiedy strażak zostawał w komorze. Stąd sprawa badań lekarskich. Chcemy, aby były to badania solidne, takie które kwalifikują bądź nie strażaka do wykonywania zawodu. Z badaniami wiąże się także problem dopuszczenia do udziału w akcjach strażaków powyżej 65 roku życia. Strażacy – emeryci są bardziej dostępni, mobilni od strażaków młodych, pracujących. Jeśli lekarz stwierdzi, że 65-letni strażak może nadal uczestniczyć w akcjach, niech to robi. To znacznie podniesie mobilność jednostek.

Czy na terenie naszego powiatu są tacy strażacy – emeryci, którzy wciąż mogliby uczestniczyć w akcjach, a jeśli tak czy posiada Pan wiedzę ilu ich jest?

Nie wiem ilu, ale wiem, że są. Czasem jest tak, że wystarczy jedna osoba, aby oddział mógł wyjechać do akcji. Dlaczego taką osobą nie może być strażak – emeryt?

Jak ocenia Pan stan przygotowania bojowego jednostek OSP działających na terenie powiatu myślenickiego? Czy mieszkańcy powiatu, poszczególnych gmin, sołectw mogą spać spokojnie wierząc, że nad ich bezpieczeństwem czuwa dobrze wyszkolony i wyposażony strażak – ochotnik?

Jestem przekonany, że nasi strażacy z jednostek OSP są bardzo dobrze wyszkoleni i przygotowani do prowadzenia działań gaśniczo - ratowniczych, choć nie neguję, że szkolenia wciąż są nam potrzebne. Oczywiście wypadki i błędy zawsze się zdarzały i zdarzać będą, jak w każdej innej dziedzinie życia, ale nie są one nagminne. Równie dobra sytuacja panuje pod względem sprzętowym i mundurowym. Mówiłem o tym wcześniej, kiedy odpowiadałem na pytanie dotyczące zmian w OSP. Dzisiaj na przykład brak prądu nie jest już tak wielką przeszkodą w powiadamianiu strażaków o akcji. Każdy posiada dzisiaj telefon komórkowy i każdy umie odbierać SMS-y. Również strażak.

Wyszkolenie to jedna rzecz, druga, równie ważna, o ile nie ważniejsza, to wyposażenie jednostek w sprzęt bojowy. Jak to wygląda w naszych jednostkach, naszych czyli tych działających a terenie powiatu? Czy istnieją jeszcze jednostki o naprawdę niewystarczającym wyposażeniu, takie których zdolność bojowa ograniczona jest znacznie przez brak sprzętu?

Są jeszcze, oczywiście, na terenie naszego powiatu jednostki słabiej usprzętowane. Nie chcę

SEDNO

ISSN 1899 - 1831

myślenickimiesięcznikpowiatowyrokzakożenia2006-redaktornaczelnymkarolinakmerazespółkatarzynaralska-staszelmarek stoszekantoninasebestawitbalickirafałzalubowskiiradosławkulawydawcaarch-logica32-400myśleniceborzeta405adresredakcji32-400myśleniceul.pardya3kontakt:sedno-myslenice@interia.pldruk:grafipackmyślenicewww.grafipack.plnakład1500e-gemplarzyoddanodruku6czerwca2016roku redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń strona internetowa: sedno.myslenice.org.pl

raz lepiej, to częściej jest lepiej.

Kiedy obejmował Pan prezesurę miał Pan zapewne swoją wizję jej prowadzenia, konstruował plany, przedsięwzięcia, określał sposoby realizacji tej wizji. Jaka była to wizja, co chciał Pan osiągnąć jako prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Myślenicach i czy dzisiaj może Pan powiedzieć, że udało się, czy może wciąż udaje realizować założenia, jakie postawił Pan przed sobą i przed kierowaną przez siebie instytucją trzy lata temu?

Kiedy obejmowałem funkcję prezesa postawiłem przed sobą główny cel: wzmacnianie jednostek OSP poprzez doposażanie ich w sprzęt. Chodzi tutaj głównie o wymianę samochodów bojowych. To dzieło, które rozpoczął kiedyś mój poprzednik, Andrzej Bu-

nia są na takim, a nie innym poziomie. Skoro o dofinansowaniach, to z przykrością muszę stwierdzić, że wraz ze zmianą władzy zmiane ulega także system dofinansowania. Nie wiem jeszcze dzisiaj czy będzie on lepszy czy gorszy od poprzedniego, ale wiem, że wszelkie zmiany są dla nas strażaków niekorzystne bowiem wiążą się z coraz większą biurokracją i koniecznością wypełniania coraz większej liczby dokumentów i druków.

Na jakie dotacje mogli liczyć do tej pory strażacy z jednostek OSP z terenu powiatu myślenickiego?

Kwota którą dysponował dotychczas Zarząd Oddziału Powiatowego na dotacje do samochodów średnich rocznie to 70 tysięcy. Aby ją dać musieliśmy zgromadzić 150 tysięcy zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego nasze-

e OSP co kiedyś

foto: maciej holuj



ich tutaj wymieniać, bo nie o to chodzi. Jest ich naprawdę niewiele. Może 10 procent? To są jednostki głównie w małych miejscowościach, gdzie proces pozyskiwania strażaków jest ograniczony. Ale i one działają na miarę swoich sił i warunków. Myślę, że mocnym bodźcem do działania i poprawy swojej sytuacji są dla nich jednostki, które rozwijają się szybko i dynamicznie. Poza tym znam przypadki, kiedy lepiej rozwijające się jednostki przekazywały nadmiar sprzętu lub sprzęt zastępowany nowym, innym, gorzej usprzętowanym jednostkom.

Podczas jednego ze strażackich zebrań, których z druhów poruszył temat coraz mniejszego naboru do jednostek OSP. Czy rzeczywiście mamy do czynienia z takim zjawiskiem, a jeśli tak, jakie są Pana zdaniem jego przyczyny? Czyżby szwankowała praca ze strażacką młodzieżą?

Powiem tak, statystyki nie kłamią. Na terenie powiatu wszystkich członków jednostek OSP jest około 4 i pół tysiąca z tego tylko 1,5 tysiąca czynnych, czyli takich, którzy posiadają aktualne badania lekarskie i przeszkolenia. Nie wszyscy mogą być strażakami. Ja sam nie odnawiam już swoich badań, bo wiem, że pewnie bym ich nie przeszedł, dlaczego mam zatem blokować miejsce młodszemu od siebie? To, że dzisiaj jest mniej strażaków wynika z faktu, że więcej ich odchodzi na emeryturę, niż przychodzi do służby. Pewne braki naborowe związane są pewnie także, a może na pewno z pracą z młodzieżą. Nie mówię, że jest zła, ale może mogłaby być lepsza? Nie bez znaczenia jest także brak przywilejów dla strażaków – ochotników, takich na przykład jak wspomniany przeze mnie wcześniej dodatek do emerytury.

Czy zatem stwierdza Pan pewien regres jeśli chodzi o nabór do struktur jednostek OSP? Czy brakuje nowych strażaków?

Nie. Oczywiście bywa gorzej lub lepiej, ale poważnego kryzysu nie widzę.

Powracam do zagadnienia pracy z młodzieżą, jako jednego z głównych czynników naboru do straży. Czy może Pan wyróżnić jednostki, w których praca z młodymi stra-

żakami, ze strażackim narybkiem układa się wręcz wzorcowo?

Mogę. Jeśli wymienię jednostki z terenu gminy Myślenice zostaną posądzony o kumoterstwo, ale trudno, niech będzie. Są to na pewno jednostki OSP w Drogini, OSP Myślenice Zarabie, OSP Myślenice Śródmieście, OSP Zawada, Poręba, Trzemeśnia. Ruszyła się ostatnio pod tym względem także jednostka OSP w Jaworniku.

Czym jednostki przyciągają młodych do siebie? Jest dzisiaj przecież tyle różnych form i ofert zajęć dla młodzieży?

Z jednej strony tradycja. Kiedy strażakiem był dziadek i ojciec, syn także chce nim być. Ale myślę, że także nowoczesnym sprzętem. Kiedy do remizy przychodzą dzieci czy to podczas szkolnej czy przedszkolnej wycieczki, uwielbiają zająć miejsce za kierownicą samochodu bojowego, zatrąbić i poczuć się jak strażak w akcji. Swoje robią także otwarte dni jednostek OSP, kiedy młody człowiek może przyjść, zobaczyć sprzęt strażacki, dotknąć go. Takie akcje nic nie kosztują, a niosą ze sobą olbrzymie korzyści. Szkoda, że nie we wszystkich jednostkach są doceniane.

A jak już młody człowiek przyjdzie do jednostki, zapisze się do straży czym można go zatrzymać w niej, sprawić, aby po jakimś czasie nie stwierdził, że dokonał złego wyboru, że straż to nie to o czym myślał, jak sobie wyobrażał?

Przy strażnicach działają różnego rodzaju świetlice oferujące zajęcia czy to plastyczne czy sportowe. Zaimponować może także młodemu człowiekowi przynależność do orkiestry strażackiej. Nie bez znaczenia jest przyglądanie się pracy dorosłego strażaka z bliska, poznawanie sprzętu, którym się posługuje czy udział w turniejach Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Taki turniej nasz związek organizuje raz w roku.

Obejmując schedę po Andrzeju Burzawie przejął Pan także opiekę logistyczną nad Strażackim Klubem Honorowych Krwiodawców i Dawców Szpiku Kostnego. To dziecko Andrzeja, którym teraz opiekuje się Pan. Proszę powiedzieć jak przebiegają akcje krwiodawstwa, czy dru-

howie wciąż chętnie i licznie oddają krew? Jak rozwija się akcja rejestracji i badań potencjalnych dawców szpiku kostnego?

Z roku na rok dawców krwi jest coraz więcej, ale nie jestem w stanie w sposób bardzo precyzyjny podać ich aktualnej liczby. Sądę, że szacunkowo ich liczba waha się pomiędzy 500, a 700. Krew strażacy oddają co dwa tygodnie. Ale zdarzają się akcje także w ciągu tygodnia. Mamy ustaloną kolejkę, którzy druhowie z jakiej jednostki w jakim terminie mają oddawać krew. Każda jednostka pilnuje sobie swojej kolejki bardzo skrupulatnie. Średnio przeprowadzamy od 20 do 22 akcji w ciągu roku. To dużo. Jeśli chodzi o dawców szpiku kostnego, to na dzień dzisiejszy mamy przebadanych ponad dwustu druhów. Badania dla kolejnych grup przeprowadzamy raz w roku.

Czy posiada Pan wiedzę na temat tego kto i w jakich okolicznościach skorzystał z Waszej krwi, słowem komu ta krew pomogła?

Do końca nie posiadam takiej wiedzy.

Ale nie jest nam ona szczególnie potrzebna. Mamy świadomość, że nasza krew pomaga ludziom i to nam wystarcza.

Czy oddający krew strażacy mogą liczyć na to, że zostanie im ona udostępniona jeśli znajdą się w potrzebie?

Tak. Wykonujemy telefon do krakowskiej stacji krwiodawstwa, mówimy jaka krew jest nam potrzebna, jakiej grupy i otrzymujemy ją. Jeśli ktoś prosi nas o konkretną krew, patrzymy którzy z druhów posiada taką grupę i ściągamy go telefonicznie, aby nas poratował. W taki sposób dostarczyliśmy m.in. krew dziecku, które czekało na nią dwa tygodnie, a pozyskało ją dopiero od naszych druhów.

Jakie ma Pan plany na przyszłość jako prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Myślenicach, w jakim kierunku Pana zdaniem powinny pójść jednostki OSP działające na terenie powiatu myślenickiego, jak rozwijać, na co kłaść szczególnie nacisk w tym rozwoju?

Nie będę tutaj oryginalny i powtórzę

raz jeszcze – powinniśmy kłaść szczególnie nacisk na pracę z młodzieżą. I to na wszystkich szczeblach. Tylko takie działanie zapewni nam ciągłość naboru do jednostek OSP. Widzę tutaj olbrzymią rolę zarządów gminnych i naszego zarządu powiatowego. Nie mam jeszcze na chwilę obecną pomysłu co, gdzie i jak. Wiąże się on z finansami, a te jak wiadomo nie zwalają z nóg swoją wielkością. Będziemy na pewno kontynuować działania już raz podjęte. Powiatowe Zawody Sportowo Strażackie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej. Chcielibyśmy zorganizować wypocznik dla młodzieży połączony z procesem szkolenia. Sami tego nie zrobimy. Liczymy na pomoc naszych władz resortowych jak i władz gminnych. Widzę tutaj także rolę dla mediów, które powinny włączyć się do uświadamiania młodym, że nie zawsze najważniejszym elementem naszego życia jest pieniądź i że są od niego wyższe wartości jak choćby niesienie pomocy drugiemu człowiekowi.

dossier

JAN PODMOKŁY - urodzony 12 grudnia 1955 roku w Drogini, żonaty - 3 dzieci, córka dwóch synów. Do OSP Drogini wstąpił w 1980 roku. Rok później został wybrany do Zarządu na funkcję sekretarza, którą to funkcję pełnił do 2000 roku. Wówczas został prezesem OSP Drogini będąc nim w latach 2000-2015. W 1995 roku Jana Podmokłego wybrano do Zarządu Miejsko-Gminnego, w którym pełnił funkcję wiceprezesa. W 1996 roku objął już funkcję Prezesa, pełniąc ją do 2012 roku. Od 2012 roku Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Myślenicach (Jan Podmokły zastąpił na tym stanowisku zmarłego Andrzeja Burzawę) oraz członek Prezydium Zarządu oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP. Za działalność w OSP odznaczony Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa. Odznaczony także Złotym Znakiem Związku (2005) oraz najwyższym odznaczeniem strażackim - Medalem Honorowym im. Bolesława Chomicza (2010), a także Brązową Odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpowodziowej (2009) i Brązowym, Srebrnym Krzyżem Zasługi (2002).

Dzieje się, o! dzieje!

Stara szkoła w Krzyszkowicach jeszcze stoi. Jak długo? Na razie nie wiadomo. □ Krzysztof Dybeł z PiS-u nie jest już członkiem Zarządu Powiatu Myślenickiego. Nie odszedł z niego na własną prośbę. □ Powiat Myślenicki w czołówce rankingów powiatów polskich. □ Lodowisko powstanie na „plantach”, czyli tam gdzie powinno znajdować się od początku. □ Audytu w myślenickim MZWIK, choć chcą tego niektórzy radni Rady Miejskiej w Myślenicach, nie będzie.

SPRAWA ROZBIÓRKI BUDYNKU STAREJ SZKOŁY W KRZYSZKOWICACH UTKNĘŁA W MARTWYM PUNKCIE. TAK PRZYNAJMNIEJ NALEŻY SĄDZIĆ PATRZĄC NA ZBURZONY W JEDNEJ TRZECIEJ BUDYNEK. W CHWILI, W KTÓREJ PISZEMY NINIEJSZY TEKST NA PLACU BUDOWY NIC SIĘ NIE DZIEJE (CO NIE OZNACZA, ŻE W KAŻDEJ CHWILI NIE MOŻE ZACZĄĆ SIĘ DZIAĆ). ROZPOCZĘTĄ ROZBIÓRKĘ ZARZĄDZONĄ PRZEZ BURMISTRZĄ MYŚLENIC WSTRZYMAŁ WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTKÓW W KRAKOWIE ZAŚ EGZEKWOWANIA TEJ DECYZJI DOPILNOWUJE POWIATOWY INSPEKTORAT NADZORU BUDOWLANEGO.

Zainteresowani tematem poprosiliśmy UMiG w Myślenicach o odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Zapytaliśmy zatem czy **Pan Burmistrz Maciej Ostrowski wdrożył, jak obiecał to mieszkańcom Krzyszkowic podczas zebrania wiejskiego, nową procedurę uzyskania pozwoleń na wyburzenie szkoły (chodziło tutaj o uzyskanie pozwolenia na wyburzenie z Wojewódzkiego Urzędu Konserwacji Zabytków)?** Oto odpowiedź myślenickiego magistratu: *Tak, Burmistrz dotrzymał wszystkich prawnych powinności oraz tego o czym mówił na zebraniu.* Drugie nasze pytanie brzmiało: **Czy proces wyburzania wspomnianego budynku odbywa się od początku do końca zgodnie z prawem i obowiązującymi w takich przypadkach przepisami?** Odpowiedź urzędu: *Budynek starej szkoły w Krzyszkowicach nie był wpisany do rejestru zabytków, więc Gmina nie miała obowiązku uzyskać takiego pozwolenia. Ze strony Gminy wszystkie działania odbyły się zgodnie z prawem.* Skoro tak, zapytaliśmy Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków o wyjaśnienia w kwestii zgodności działań Gminy i Starostwa Myślenickiego z prawem. Oto jaką odpowiedź otrzymaliśmy z Krakowa: *Budynek szkoły w Krzyszkowicach nie był wpisany do rejestru zabytków, figuruje natomiast w wojewódzkiej i gminnej ewidencji zabytków. Tutejszy Urząd nie uzgadniał rozbiórki ww. obiektu, chociaż istnieje taki obowiązek wynikający z art. 39 prawa budowlanego. Na skutek błędnego oznaczenia działki, na której ww. budynek jest zlokalizowany, w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego budynek szkoły nie został oznaczony jako chroniony. Na tej podstawie Starostwo Powiatowe przyjęło zgłoszenie planowanej rozbiórki, nie uznając za konieczne zapytanie konserwatora o opinię, pomimo, że ww. nieruchomość figurowała w wykazie obiektów zabytkowych przesłanych przez tutejszy Urząd do starostwa. Burmistrz i Starosta wiedzieli o błędzie przed przystąpieniem do rozbiórki. Od planowanych prac jednak nie odstąpiono. Z chwilą przystąpienia do rozbiórki*



tutejszy urząd wydał decyzję nakazującą ich wstrzymanie oraz zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wpisu do rejestru zabytków. Postępowanie jest w trakcie. Z zainteresowaniem czekamy na dalszy ciąg wydarzeń.

*

CZYSTKA ETNICZNA W STAROSTWIE MYŚLENICKIM TRWA. NADAL W PIENI WYCINANI SĄ RADNI KLUBU PiS.

Po Janie Marku Lenczowskim, przewodniczącym Rady Powiatu, Annie Rapacz, wiceprzewodniczącej Rady pod topór poszedł członek Zarządu Powiatu, radny Krzysztof Dybeł. Starosta Józef Tomal, który zgłosił punkt usunięcia radnego Dybeła z zarządu do programu ostatniej sesji Rady argumentował swoją decyzję m.in. tym, że radny ten inaczej głosował podczas posiedzeń zarządu, a inaczej podczas sesji i dlatego on, starosta stracił do niego zaufanie. Czy radnemu Dybełowi dane będzie kiedykolwiek odbudować zaufanie starosty, jak uczyniła to nie tak dawno jedna z dyrektorek szkoły średniej, osądzona dwa

Na naszych zdjęciach: Radny Krzysztof Dybeł (**po lewej**), ostatni „wycięty” z Zarządu Powiatu radny klubu PiS. Lodowisko na plantach mówimy tak, ale pod warunkiem, że nie będzie takie brzydkie jak to na rynku (**foto po prawej**). Budynek starej szkoły w Krzyszkowicach pomniejszony o jedną trzecią czeka na dalsze decyzje (**foto poniżej**).

foto: maciej holuj, archiwum



lata temu przez Zarząd Powiatu od czi i wiary i zwolniona w trybie natychmiastowym ze swojej funkcji, teraz zaś otrzymująca stanowisko doradcy do spraw edukacji w strukturach Starostwa Powiatowego nie wiemy, wiemy natomiast, że powołany na stanowisko członka zarządu za Krzysztofa Dybeła znany skąd inąd radny Bolesław Pajka pełnić będzie swoją funkcję z pełnym zaangażowaniem i oddaniem nie głosując, jak miało to miejsce w przypadku Krzysztofa Dybeła, na dwa fronty.

*

BYLIBYŚMY NIESPRAWIEDLIWI TWIERDZĄC, ŻE W STAROSTWIE MYŚLENICKIM DZIEJE SIĘ TYLKO ŹŁE. DZIEJE SIĘ TAKŻE DOBRZE. BEZWZGLĘDNIE NALEŻY ODDZIELIĆ KWESTIE POLITYCZNE OD KWESTII FUNKCJONOWANIA SAMEGO URZĘDU, POMIMO, ŻE CZĘSTO OBA TE WĄTKI PRZEPLATAJĄ SIĘ NAWZAJEM I WYDAJĄ SIĘ BYĆ NIEROZŁĄCZNE.

Oto już po raz czwarty Powiat Myślenicki został laureatem prestiżowego Rankingu Związku Powiatów Polskich (za stroną internetową Powiatu) - *W Ogólnopolskim Rankingu Powiatów za rok 2015 - w kategorii powiaty powyżej 120 tys. mieszkańców - Powiat Myślenicki został po raz czwarty z rzędu (poprzednio w Rankingu Powiatów za 2012, 2013 i 2014 rok) Laureatem Rankingu Powiatów ZPP i z wynikiem 50 245 punktów, zajął 2. miejsce w Polsce. To znakomity wynik oraz najwyższa lokata Powiatu Myślenickiego osiągnięta w dotychczasowych ogólnopolskich edycjach prestiżowego rankingu samorządów powiatowych Drugie miejsce Powiatu Myślenickiego uzyskane w prestiżowym Rankingu Powiatów za 2015 rok potwierdza przynależność Powiatu Myślenickiego do grona liderów samorządów powiatowych w Polsce. Wśród powiatów z Małopolski sklasyfikowanych w pierwszej dziesiątce, w kategorii powiaty o wielkości powyżej 120 tys. mieszkańców na rok 2015, Powiat Myślenicki był najlepszy - wyprzedził pozostałe powiaty z naszego województwa uzyskując najwyższą punktację.*

człowiek miesiąca

foto: maciej holuj



MONIKA KUC

STRAŻACZKA OSP CZASŁAW

Jest strażaczką OSP w Czasławiu i podczas niedawnych Powiatowych Obchodów Dnia Strażaka otrzymała odznaczenie za odwagę w niesieniu pomocy innym. Monika Kuc wykazała strażacki charakter ewakuując ludzi z płonącego budynku w Krakowie przy ulicy Ciecchocińskiej. Warto dodać, że dzielna strażaczka znalazła się w miejscu pożaru całkiem przypadkowo. Za wielkie serce i odwagę w ratowaniu ludzi przyznajemy Monice Kuc miano Człowieka Miesiąca czerwca.

(RED)



SEDNO
patronuje

Żyjemy pod tym samym niebem

PREKONYWANIA O TYM, ŻE OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE ŻYJĄCE WOKÓŁ NAS SĄ PEŁNOPRAWNYMI CZŁONKAMI NASZYCH SPOŁECZNOŚCI NIGDY DOŚĆ. WPRAWDZIE W KWESTII INTEGRACJI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH Z OSOBAMI PEŁNOSPRAWNYMI ZROBIONO JUŻ WIELE I WCIAŻ WIELE SIĘ ROBI, TO JEDNAK DOBRZE JEST PRZYPOMINAĆ O TYM, ŻE ŻYJEMY POD TYM SAMYM NIEBEM, W TYM SAMYM MIEJSCU, W TEJ SAMEJ RZECZYWISTOŚCI.

Wspaniałą okazją do integracji był obchodzony corocznie 5 maja Dzień Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelleksualną. Na myślenickim rynku dzień ten świętowali podopieczni OREW-u (Ośrodek Rehabilitacyjno – Edukacyjno – Wychowawczy w Myślenicach), Oddziału Wsparcia dla Dorosłych w Myślenicach oraz myślenickich Warsztatów Terapii Zajęciowej. Nie zabrakło rodziców, znajomych i przyjaciół. Rynek odwiedzili także uczniowie klas

trzecich Szkoły Podstawowej numer 2 w Myślenicach oraz młodzież myślenickiego Gimnazjum numer 1. Zanim kolorowy korowód dotarł na płytę rynku w pobliskim kościele pw. Narodzenia NMP odprawiona została w intencji świętujących msza. Potem była już tylko zabawa i prezentacje przygotowanych przez poszczególne grupy programów artystycznych. Zabierając głos dyrektorka myślenickiego OREW-u Teresa Chłosta mówiła o tym ile serca i pracy osoby niepełnosprawne wkładają w to co robią. - *Zapewniam państwa, że nasi podopieczni to osoby niezwykle aktywne, kreatywne i wesołe, zobaczcie jak wspaniale potrafią się bawić.*

foto: maciej holuj



ANNA KAPUSTA – kierowniczka Oddziału Wsparcia dla Dorosłych w Myślenicach – W naszej placówce przebywa aktualnie siedemnastu podopiecznych. Mamy gwarancję działalności do marca 2018 roku, jest ona zabezpieczona środkami pozyskanymi z PFRON-u. Wiem, że Starostwo Powiatowe w Myślenicach wystosowało do Wojewody Małopolskiego stosowne pismo z prośbą o powołanie Środowiskowego Domu Samopomocy, który w Myślenicach jest bardzo potrzebny. Mamy nadzieję, że wojewoda wyda pozytywną decyzję i że staniemy do konkursu mającego wyłonić prowadzącego tę placówkę. Chcielibyśmy także pozyskać kiedys dla naszych potrzeb budynek znajdujący się naprzeciwko budynku OREW-u. To nasze cele na najbliższą przyszłość.

Zarówno OREW, jak i działający w budynku myślenickiego żłobka Oddział Wsparcia dla Dorosłych to placówki, które niosą nieocenioną pomoc rodzinom wychowującym lub mającym w swoich szeregach osobę niepełnosprawną. Dzięki działalności tych placówek rodzice i opiekunowie osób niepełnosprawnych mogą normalnie funkcjonować mając gwarancję, że ich podopieczni znajdują się pod fachową, troskliwą opieką. Wielu z tych rodziców podkreśla fakt, że nie wyobraża sobie swojego funkcjonowania bez pomocy zarówno OREW-u jak i Oddziału Wsparcia dla Dorosłych. OREW opiekuje się w chwili obecnej około 180 podopiecznymi, Oddział Wsparcia dla Dorosłych siedemnastoma. Obchody Dnia Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelleksualną zakończyła wspólna zabawa odbywająca się na płycie myślenickiego rynku.

(RED)

foto

Jeśli jest się czym chwalić – należy to czynić. Bez oglądania się na fałszywie pojmowaną skromność.

*

W MYŚLENICACH BĘDZIE LODOWISKO. JUŻ RAZ BYŁO, ALE KRÓTKO. NIE MIAŁO SZANS POWODZENIA WOBEC NIEDOPEŁNIENIA FORMALNOŚCI PRAWNYCH ZWIĄZANYCH Z UZYSKANIEM STOSOWNYCH POZWOLEŃ.

Poza tym było nieestetyczne i psuło wizerunek myślenickiego rynku. Dobrze, że zniknęło. Miłośnicy łyżew mogą jednak czuć się usatysfakcjonowani. Lodowisko powstanie na „dolnym” boisku tzw. plant przy ulicy Jordana. To dobre miejsce na tego typu obiekt i tak naprawdę powinien on stać tam od początku, a wówczas uniknięto by wszystkich perturbacji i nieдомówień towarzyszących inwestycji na rynku. Radni Rady Miejskiej (nie wszyscy o czym za chwilę) podjęli decyzję, że teren pod lodowisko przy ulicy Jordana wydzierżawiony zostanie inwestorowi (temu samemu, który postawił lodowisko na rynku) na okres dziesięciu kolejnych lat. I dobrze. Nie dobrze natomiast, z punktu widzenia radnych klubu PiS, że podejmując stosowną uchwałę radni nie znali ani warunków umowy dzierżawnej, ani też kwoty czynszu (przypomnijmy, że ta z zimy, kiedy lodowisko stało na rynku wynosiła ... 100 złotych miesięcznie!). Radni opozycyjni pytali także, dlaczego Gmina nie ogłosiła stosownego przetargu na powstanie lodowiska? Radnego Roberta Pitalę interesował fakt, dlaczego akurat ta, a nie inna firma wskazana została w treści uchwały, skoro za pierwszym razem nie dopełniła stosownych czynności formalnych fundując myśleniczkom tak dalece nieestetyczny obiekt i to na środku rynku?

Burmistrz Maciej Ostrowski odpowiadając na te pytanie stwierdził, że Gmina czekała na dobrą ofertę budowy lodowiska przez cztery lata i nikt z taką ofertą się nie pojawił, dodając jednakowoż, że każdy miał pra-

wo złożyć taką ofertę.

Reasumując. Lodowisko jest Myślenicom potrzebne, co udowodniła frekwencja na lodowisku stojącym na rynku. Życzylibyśmy sobie jednak dwóch rzeczy: aby obiekt powstał zgodnie z obowiązującym prawem i ... nie szpecił swoją brzydota.

*

TENŻE SAM KLUB RADNYCH PiS PRZY RADZIE MIEJSKIEJ MYŚLENIC ZWRÓCIŁ SIĘ Z WNIOSEM DO BURMISTRZA MYŚLENIC O BEZZWŁOCZNE PRZEPROWADZENIE AUDYTU ZEWNĘTRZNEGO W MZWiK MYŚLENICE.

Radnych zaniepokoiła, jak czytamy we wniosku, utrata płynności finansowej rzeczony spółki (MZWiK) objawiająca się m.in.: problemem w bieżącym regulowaniu podatku od nieruchomości, w regulowaniu zobowiązań z tytułu umów dzierżawy, kilkumilionowym zadłużeniem oraz nakładaniem kolejnych obciążeń na mieszkańców gminy w postaci wysokich taryf opłat za wodę i ścieki. Wniosek radnych PiS został jednak oddalony. Audytu nie będzie. Dlaczego? Wyjaśnia to pismo burmistrza złożone na ręce radnych. Oto jego pełna treść: *W odpowiedzi na Państwa wniosek z dnia 23 marca 2016 roku w sprawie bezzwłocznego przeprowadzenia audytu zewnętrznego w Miejskim Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o. z siedzibą w Myślenicach, uprzejmie informuję, iż po zapoznaniu się ze sprawozdaniem finansowym MZWiK za rok 2015, sprawozdaniem Zarządu, opinią biegłego rewidenta oraz stanowiskiem członków Rady Nadzorczej nie znajduję uzasadnienia dla realizacji złożonego przez Państwa wniosku. Pragnę zaznaczyć, iż kwestię kontroli w spółkach kapitałowych wyczerpująco reguluje ustawa Kodeks spółek handlowych, wprowadzając organy uprawnione do jej wykonywania. I tak, w odniesieniu do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością art. 212 zapewnia każdemu wspólnikowi prawo do kontroli osobistej (wspólnik sam lub z upoważnioną przez siebie osobą może w każdym czasie przeglądać księgi i dokumenty spółki, sporządzać bilans dla swego użytku lub żądać wyjaśnień od zarządu), a przepis art. 213 przewiduje kontrolę instytucjonalną wykonywaną przez radę nadzorczą. Zgodnie z przytoczonymi wyżej przepisami prawa, sytuacja gminnych spółek - w tym również Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji jest na bieżąco monitorowana, przypominam również, iż podjęte zostały zdecydowane kroki mające na celu jej ustabilizowanie - przedkładając Radzie Miejskiej w Myślenicach projekty stosownych uchwał sytuacja ta była zaś szczegółowo omawiana. Odnosząc się natomiast do Państwa stwierdzenia o nakładaniu na mieszkańców kolejnych obciążeń w postaci wysokich taryf, odsyłam do regulacji prawnych w tym zakresie podkreślając stanowczo, iż sposób ich ustalania nie jest kwestią dowolną pozostającą w naszej kompetencji, a podjęte skuteczne próby ograniczenia bezpośrednich skutków realizacji projektu „Czysta woda dla Krakowa...” nie znalazły akceptacji wyłączenie Radnych Państwa Klubu. Przypominam również, iż działalność Spółki była przedmiotem kontroli przeprowadzonej przez UOKiK, a otrzymane zalecenia pozwoliły na wyeliminowanie wskazanych potencjalnych nieprawidłowości. Jednocześnie zapewniam, iż w świetle bieżących danych finansowych sytuacja spółki MZWiK ulega znaczącej poprawie, mając jednak na uwadze Państwa troskę o jej dalsze losy oraz wysokość przyszłych taryf zwracam się o szczególne zaangażowanie w proces pozyskiwania potencjalnych odbiorców dla świadczonych przez MZWiK usług.*

Warto przypomnieć, że uchwałą Rady Miejskiej (przy sprzeciwie radnych PiS) MZWiK dokapitalizowany został kwotą 7 mln. 224 tysięcy złotych pochodzących z budżetu Gminy. Jak ma się to do deklarowanej rentowności MZWiK mało kto wie i rozumie.

(RED)

SEDNO: NA PIĘĆDZIESIĄT SDNI PRZED ŚWIATOWYMI DNIA MIŁODZIEŻY ROZMAWIAMY Z MAŁGORZATĄ ALEKSANDROWICZ, PRZEWODNICZĄCA PARAFIALNEGO KOMITETU ORGANIZACYJNEGO PRZY PARAFII POD WEZWANIEM NARODZENIA NMP W MYŚLENICACH. NA POCZĄTEK KILKA DANYCH STATYSTYCZNYCH ZWIĄZANYCH Z TĄ WIELKĄ IMPREZĄ, WSZAK PARAFIA, NATERENIE KTÓREJ PANI DZIAŁA TO NAJWIĘKSZA PARAFIA W CAŁYM POWIECIE MYŚLENICKIM?

MAŁGORZATA ALEKSANDROWICZ: Tak, istotnie to największa parafia w powiecie. Jesteśmy przygotowani, na obecną chwilę, na przyjęcie 880 uczestników ŚDM w domach prywatnych. Dysponujemy także miejscami noclegowymi w budynkach szkolnych na terenie Myślenic, w ZSTE – 130 miejsc, w LO im. Kościuszki – 150 miejsc, w SP nr 2 – 100 miejsc i w Prywatnej Szkole Teresy i Andrzeja

MAŁGORZATA ALEKSANDROWICZ:

Święci patroni czuwać będą!

Osińskich – także 100 miejsc.

Czy brakuje Wam jeszcze miejsc noclegowych?

Tak i tutaj nieustający apel do parafian o otwarcie domów dla pielgrzymów.

Jakie atrakcje czekają na uczestników ŚDM kwaterujących w Myślenicach?

Jesteśmy w posiadaniu listu, potwierdzonego przez Departament Festiwalu Młodych Komitetu Organizacyjnego Kraków ŚDM 2016 i zezwalającego nam na organizację w Myślenicach Festiwalu Młodych. Odbędzie się on w dniach 26 i 27 lipca. W pierwszy dzień planujemy wyjście na Suchą Polanę i zorganizowanie tam imprezy integracyjnej. Będzie nam towarzyszyła muzyka zespołu regionalnego „Cyrniawa” z Krzeczowa. Liczymy, że w wydarzeniu weźmie udział około 700 osób. 27 lipca Festiwal Młodych przeniesie się na myślenicki rynek, gdzie wystąpią m.in.: ZPiT „Ziemia Myślenicka”, zespół „Anafora” z Gimnazjum nr 1, trio akordeonowe „Crazy Akordeon Trio” i jedna z grup francuskich - „Lux Vivens”. Zakończymy występem zespołu Poro-

mów, zwłaszcza obiadów?

Apelujemy do myślenickich restauratorów o przygotowanie posiłków w te dwa dni. Restauracja „Il Camino” i bar mleczny w centrum miasta podpisały już z Komitetem Organizacyjnym umowy na wydawanie posiłków. Czekamy na sygnał z innych restauracji.

Jak wyglądają na chwilę obecną przygotowania logistyczne, czy komitet organizacyjny współpracuje w tym względzie z innymi instytucjami w mieście?

Tak, współpracujemy z Burmistrzem Miasta i Gminy Myślenice, Komendą Powiatowej Policji, z Komendą Państwowej Straży Pożarnej, z dyrektorem myślenickiego szpitala, z Małańską Służbą Medyczną. Odbędzie się już wiele wspólnych spotkań, podczas których omawialiśmy najistotniejsze problemy, z jakimi przyjdzie nam się zmierzyć podczas ŚDM.

Czy nie ma Pani obaw, że przy tak dużej liczbie gości może dojść do incydentów?

Raczej nie. Przyjeżdżają do nas grupy zorganizowane, zarejestrowane, zweryfikowane przez Episkopat da-

Wierzę, że wszystko się uda. Mam wiele optymizmu w sobie i ufności do świętych patronów, którzy będą czuwać nad nami w ciągu tych wspaniałych dni -

MAŁGORZATA ALEKSANDROWICZ

zumienie i uwielbieniem przy Obrazie Matki Bożej Myślenickiej.

Czego mogą spodziewać się myśleniczanin przez dwa dni, 26 i 27 lipca? Na jakie niedogodności muszą się przygotować?

Przy tego rodzaju imprezach będzie zapewne głośno na ulicach miasta, słychać będzie śpiew i dźwięk gitar, będzie tłoczniej, niż zazwyczaj (spodziewamy się około 80-ciu autokarów). Musimy liczyć się z dłuższymi kolejkami w myślenickich sklepach. Nie sądzę jednak, aby były to uciążliwości nie do zniesienia.

Rozumiem, że kwestie zakwaterowania to jedno, wyżywienia zaś to drugie. Jak rozwiązana zostanie zatem kwestia posiłków dla pielgrzy-

nego kraju, znajdujące się pod opieką. Każdy pielgrzym będzie posiadał pakiet gwarantujący zakwaterowanie, transport wyżywienie i ubezpieczenie.

Ile osób będzie pracowało w myślenickim Komitecie Parafialnym podczas ŚDM?

Jest nas 149 wolontariuszy - starszych i młodszych. Podzieleni jesteśmy na kilka sekcji. Można się zapoznać z nimi wchodząc na naszą stronę internetową: www.sdm2016.myslenice.pl.

Czy wszystko się uda?

Wierzę, że tak. Mam wiele optymizmu w sobie i ufności do świętych patronów, którzy będą czuwać nad nami w ciągu tych wspaniałych dni.

Dzień Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelektualną

maciej holuj



Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5

(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)

Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30, 274-29-66

Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów:

choroby wewnętrzne: lek. A Cyganek, lek. A. Homenda, lek. M. Przała, lek. J.Kwinta

chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz, lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula, lek.med K. Panuś

chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan, dr.med J.Krzywoń, dr.med J.Zasada

chorób sutka: dr.med W. Dutkiewicz, lek.med J. Pucz

dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia

endokrynologia: dr.med T. Koblik

gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski

ginekologia: lek.med. M.Kołodziejczyk -Pietruszka

kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński, lek.M.Stapór

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny): dr.med. J.Stoliński

laryngologia: prof. J.Pilch, dr.med A. Ścisławski, lek. K.Wróblewska, lek. J.Wąsowicz

medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś, lek. med. A. Delikat

nefrologia: lek. med. A.Wojton

neurologia: lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska

okulistyka: lek.med. W. Moczulski, lek.med. A. Łukasik-Skrzypczak

ortopedia: lek. M. Święch, lek. P. Ślęczka, lek. W. Satora, lek. W. Ambroży, lek. K.Karkosz

reumatologia: lek.med. A. Murzyn,lek. E.Zimmer - Satora

urologia: dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki

usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu

usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych

usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)

Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia

krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top

Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych badaniach kolonoskopowych:

Realizowanych w ramach Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku 50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej

Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych:

W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczonego dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Uprzejmie informujemy, że w pomieszczeniach naszej przychodni uruchomiła działalność PRACOWNIA BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH udzielająca świadczeń w zakresach:

Badania psychotechniczne kierowców, operatorów i innych grup zawodowych, badania na pozwolenia na broń; konsultacje, diagnostyka psychologiczna



Pacjenci, którzy po dłuższej nieobecności przychodzą na wizytę do lekarza w myślenickim Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „Certus”, przecierają ze zdumienia oczy. Przez ostatni czas budynek przychodni zmienił się dość znacznie ulegając modernizacji i przebudowie.

Przed wszystkim wykonano kolejne, wygodne wejście od strony ulicy Burmistrza Marka, co umożliwiła dogodny dostęp do przychodni ze wszystkich stron budynku. Wejście to mieści się w zupełnie nowej, dobudowanej części „Certusa”. Na 400 metrach kwadratowych dobudowanej powierzchni mieszczą się: główna rejestracja, kompleks pomieszczeń Medycyny Pracy, gabinety specjalistyczne oraz apteka. Przed nowym budynkiem zlokalizowano dodatkowy parking dla samochodów. - Naszą naczelną ideą jest kompleksowa obsługa pacjenta – mówi szefujący „Certusowi” lekarz chirurg Robert Gdula. - W chwili obecnej udało nam się zorganizować świadczenia z zakresu medycyny pracy w taki sposób, że nasz pacjent może wykonać wszystkie wymagane badania na miejscu, pod jednym dachem. Zdecydowanie zwiększyła się także dostępność badań ponieważ w chwili obecnej świadczenia z tego zakresu realizowane są przez pięć dni w tygodniu, w większości od godzin porannych do wieczora.

Stało się to możliwe ponieważ w południowym skrzydle budynku, na 150 metrach kwadratowych imponująco rozrosły się laboratoria analityczne „Diagnostyki”, a dodatkowo nowością, funkcjonującą od niedawna pod dachem „Certusa” jest poradnia prowadząca badania psychotechniczne „Profesja”.

Zupełną nowością jest pierwszy na terenie Myślenic aparat rezonansu magnetycznego zainstalowany przez Zakład Rentgena i USG Wyrobek. - Rzadko zdarza się, aby tak zaawansowane metody diagnostyczne jak rezonans magnetyczny dostępne były w miastach wielkości Myślenic, ja przynajmniej do tej pory o takim przypadku nie słyszałem – komentuje z dumą w głosie Kierownik Robert Gdula. - Uruchomienie tego aparatu na terenie naszej przychodni jest zgodne z długofalowymi kierunkami naszego rozwoju, w których zamierzamy skupić się na ortopedii, chirurgii ogólnej, rehabilitacji i zaawansowanej diagnostyce obrazowej. W chwili obecnej trwają prace przy adaptacji byłej hali sportowej do potrzeb nowego oddziału dziennego rehabilitacji. Będą się tutaj odbywać kompleksowe zabiegi lecznicze i rehabilitacyjne, ale także zajęcia rekreacyjne (planowane są nawet zajęcia z ... zumbą i tańca). – Wszystkie podejmowane działania zmierzają do podniesienia standardu świadczonych usług i wygody naszych pacjentów. Jednocześnie chciabym dodać, że także pracujący u nas lekarze systematycznie podnoszą swoje kwalifikacje, uzyskują kolejne umiejętności, zdobywają tytuły naukowe doktorów, a nawet profesorów i stanowiska ordynatorów – kończy Robert Gdula.

DOŚĆ DAWNO DOBCZYCE PRZELAMAŁY KOMPLEKS KOZY. NIKT JUŻ W DOBCZY-CACH NIE GNIEWA SIĘ, KIEDY KTOŚ MÓWI O MIEŚCIE ŻAR-TOBLIWIE „KOZIARÓW”. KOZA JEST TERAZ W DOBCZYCACH SYMBOLEM MIASTA I DOBCZY-CANIE SĄ Z NIEJ DUMNI.

Tak dumni, że od czterech lat nieprze-rwanie odbywa się w mieście impreza o nazwie „Wypas w Dobczycach” po-legający na tym, że różne organizacje, samorządowe, pozarządowe, szkoły i przedszkola sporządzają swój własny, autorski model kozy i najpierw para-dują z nim po ulicach swojego miasta, a następnie biorą udział w konkursie na najpiękniejszą kozę wypasu.

W tym roku kóz było dziewięć. Naj-więcej, jak do tej pory. Przygotowali je uczniowie szkół podstawowych w: Dobczycach, Dziekanowicach, Brzą-czowicach i Stadnikach, uczestnicy Świątlicy Środowiskowej w Kędzie-rzynie, uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej w Dobczycach oraz przed-szkolaki z dwóch Przedszkoli Samo-rządowych w Dobczycach (numer 1 i 3). Jury nie miało łatwego zadania wy-bierając kozo miss. Wszystkie kozy wykonane zostały bardzo pomysłowo i starannie, widać było olbrzymi wkład pracy włożony w ich powsta-nie. Nam osobiście najbardziej spodo-bała się koza „gimnastyczka” wyko-nana przez dzieci z klasy sportowej SP w Dobczycach wykonująca tzw. „mostek”. Ostatecznie jury przyzna-ło następujące nagrody: I miejsce w kategorii placówek kozie wykonanej przez w WTZ w Dobczycach, w ka-tegorii przedszkoli kozie z Przedszko-la nr 3 w Dobczycach zaś w katego-rii szkół podstawowych kozie „gim-nastyczce”.

(RED)

Koza - to brzmi dumnie!

foto: maciej holuj



Od góry: koza przedszkolaków z Przedszkola nr 3, koza z WTZ-iów (w lewym rogu) i koza „akrobata” z SP w Dobczycach.

kolejna premiera w myślenickim "Teatrze przy drodze"

KOLEJNĄ UDANĄ PREMIERĄ URACZYŁ SWOICH MIŁOŚNIKÓW MYŚLENICKI „TEATR PRZY DRODZE”, KONKRET-NIE ZAŚ INTEGRALNIE DZIAŁAJĄCA PRZY NIM DZIECIĘ-CA „GRUPA MIRAKL”. TYM RAZEM NAJMŁODSZYCH AKTORÓW WSPARŁA GRUPA DORO-SŁYCH KOLEGÓW.

Premierowy spektakl nosił tytuł „Tylko Bóg ma prawo mnie obudzić” i oparty został na książce E.E. Schmit-ta - „Oskar i Pani Róża”. Główną rolę dziecięcą kreował Jasiu Kaleta, uczeń II klasy myślenickiego Gimnazjum nr. 1, główną rolę dorosłą zagrała Beata Uchacz, ta sama, która niedawno tak wspaniale kreowała główną rolę w „dorosłym” spektaklu „Teatru przy drodze” zatytułowanym „Ikona”. Od razu przyznajemy się do tego, że obie wspomniane role, a raczej grający je aktorzy bardzo nam się podobali. Jak zresztą cały spektakl. Wzrusza-jący, opowiadający o dziesięciolet-nim chłopcu imieniem Oskar, który śmiertelnie chory na nowotwór pisze listy ze szpitala adresując je do Boga i wysyłając za pomocą ... balonów. Prowadzi także nieustający dialog z pielęgniarką panią Różą, która jako jedna z niewielu rozumie go i wspie-ra w chorobie.

- Spektakl powstał na podstawie gło-snej książki, ale zawiera także na-sze osobiste i ciepłe spojrzenie na los dzieci żyjących w „przestrzeni dra-matu”. To przedstawienie o pokorze wobec życia i umiejętności ciesze-nia się każdą jego chwilą! O poszu-kiwaniu Boga i nadziei, jaką przyno-



foto: maciej holuj

Dwie super role: Jasia i Beata.



wit balicki

O pokorze wobec życia

si spotkanie z Nim! - napisali aktorzy w notce umieszczonej na zaprosze-niu na spektakl. W przedstawieniu wystąpili - (dzie-ci): Ola Boryczko, Mikołaj Cienkosz, Majka Firek, Amelia Gawęda, Jasiak Kaleta, Aleks Łaski, Aneta Muniak, Milena Podlódowska, Emilka Porad-zisz, (dorośli): Tadeusz Skobejko, Kamila Stręk, Beata Uchacz, Zdzisław Uchacz, Maria Skobejko. Spektakl

wyreżyserował i scenariusz napisał do niego Zbyszek Kaleta, dźwiękiem zajął się Michał Myśliwiec, światłem Arek Firek. Pomimo, iż w końcówce premiero-wego spektaklu awarii uległa aparatura nagłaśniająca i aktorzy zmuszeni zostali do gry bez podkładu muzycz-nego nie przeszkodziło to publiczno-ści, aby nagrodzić aktorów owacją na stojąco!



Z dala od zgiełku, a mimo to blisko świata

POŁOŻONY JEST W UROKLIWYM, CICHYM ZAKĄTKU, A JEDNOCZEŚNIE BLISKO „ŚWIATA”. WYSTARCZY W MIEJSCOWOŚCI TENCZYN SKRĘCIĆ Z „ZAKOPIANKI” PRZY STACJI BENZYNOWEJ, PRZEJECHAĆ OKOŁO CZTERECH KILOMETRÓW I RAZ JESZCZE SKRĘCIĆ Z DROGI GŁÓWNEJ W PRAWO, ABY ZNALEŹĆ SIĘ W OBEJŚCIU GOŚCINIA W TENCZYNIE.

To bardzo miłe i urokliwe miejsce. Gościniec w Tenczynie oferuje wiele atrakcji, a główną jest dobra kuchnia i możliwość wynajęcia pokoi. Jedno, dwa, trzy, cztery i sześciopokojowe. W sumie pensjonat może jednorazowo przenocować 34 osoby (dodatkowo sześć w stojącym obok budynku głównego domku). W każdym pokoju znajduje się telewizor, łazienka z natryskiem oraz bezprzewodowy internet. To ideal-

ne miejsce nie tylko na wypoczynek indywidualny, ale także na organizację imprez okolicznościowych, posiedzeń, zlotów, konferencji, wesel czy innych, tego typu eventów. Wśród mnogości atrakcji Gościniec Tenczyn oferuje dwutorową kręgielnię z barkiem. Godzina gry kosztuje tu 40 złotych. Natomiast bilard jest już gratisowy dla każdego mieszkańca pensjonatu. Obok budynku głównego znajduje się oczko wodne i ogródek, idealne miejsce do grillowania.

W menu między innymi specjały lokalne (jak na przykład placki ziemniaczane spod Lubonia), specjały kuchni polskiej, ale także szeroki wybór pizz. Specjalnie z myślą o najmłodszych opracowano dodatkowe menu. Jedzenie można także w Gościńcu w Tenczynie zamówić na wynos. Restauracja prowadzi usługi cateringowe. Dla najmłodszych mieszkańców pensjonatu stworzono w nim figlarkę czyli miejsce do zabaw. To tutaj urządzane są urodziny, imprezy kla-

sowe, imprezy okolicznościowe (na przykład z okazji Dnia Dziecka). Gościniec współpracuje nawet z artystami – klaunami czy z magikami. Jedna godzina opieki nad milusińskim to koszt 8 złotych, za 15 złotych czas ten zamienia się w nielimitowany. Gościniec Tenczyn jest członkiem Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej. Szczegóły oferty i prezentacja pensjonatu znajdują się na autorskiej stronie www.tenczyn.pl

przedstawiciel IGZM wziął udział w konsultacjach w Urzędzie Marszałkowskim

CZŁONEK ZARZĄDU IZBY GOSPODARCZEJ ZIEMI MYŚLENICKIEJ DARIUSZ PIERZAK Z RAMIENIA TEJ INSTYTUCJI UCZESTNICZYŁ W KONSULTACJACH, PODCZAS KTÓRYCH OMAWIANA BYŁA PROBLEMATYKA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI.

- W Urzędzie Marszałkowskim w Krakowie odbyły się konsultacje dotyczące Regionalnego Planu Działania na Rzecz Zatrudnienia na rok 2016. Dotyczyły one Krakowskiego Obszaru Metropolitalnego oraz subregionu podhalańskiego. Gospodarzami spotkania byli Jacek Pająk, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie oraz Barbara Matyaszek-Szarek z Małopolskiego Związku Pracodawców Lewiatan. Do konsultacji zaproszono m.in. przedstawicieli powiatów, lo-

Uwagi i sugestie Izby do Regionalnego Planu Działania na Rzecz Zatrudnienia

kalnych grup działania, uczelni wyższych oraz przedsiębiorców (samorządy gospodarcze, cechy rzemiosła) – mówi Dariusz Pierzak. Całkowita wartość działań przewidzianych do wdrożenia w ramach planu wynosi 756 mln zł. Regionalny Plan Działania na Rzecz Zatrudnienia na rok 2016 określa przedsięwzięcia, jakie Samorząd Województwa Małopolskiego i instytucje działające na rzecz rynku pracy podejmą w celu rozwoju zasobów ludzkich w regionie. Plan jest tworzony i realizowany w ramach partnerstwa instytucji działających na rzecz rynku pracy w Małopolsce. Jest dokumentem jednorocznym i stanowi kompleksowy obraz działań na rzecz rynku pracy realizowanych w Małopolsce w roku 2016, dostarcza niezbędnych informacji o charakterze i zakresie działań na rzecz rozwoju rynku pracy, realizowanych przez instytucje na szczeblu regionalnym oraz umożliwia monitorowanie planowanych działań, wydatkowanych środków i osiągniętych rezultatów, w ramach realizacji celów określonych w Planie.

- Konsultacje miały bardzo ograniczony wymiar czasowy i tak napraw-

dę nie zostały podczas ich trwania poruszone najistotniejsze kwestie dotyczące przedsiębiorców. W trakcie konsultacji skupiono się prawie wyłącznie na dyskusji dotyczącej stworzenia zasad dystrybucji środków z Krajowego Funduszu Szkoleniowego, których udział w planie wynosi zaledwie 1,5 procent. Temat środków na szkolenia dla przedsiębiorców w ramach tzw. bonów szkoleniowych, który jest o wiele bardziej istotny i znaczący dla przedsiębiorców, jak również w kontekście celów planu został jedynie ogólnie zarysowany. Nie dotknięto natomiast

tematyki kształcenia zawodowego, efektywności wykorzystania środków na aktywizację osób bezrobotnych, co powinno stanowić główny przedmiot dyskusji i co zostało zasygnalizowane przez przedstawiciela Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej. W związku z powyższym IGZM przesłała do Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia i Wojewódzkiego Urzędu Pracy swoje uwagi i sugestie dotyczące działań przewidzianych w konsultowanym planie, tak aby zasygnalizować zaangażowanie Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej w działania zmierzające do poprawy efektywności zatrudnienia, jej wkład w ten proces oraz wskazać kwestie najistotniejsze do uwzględnienia w planie zatrudnienia z punktu widzenia przedsiębiorców – kończy Dariusz Pierzak.

reklama

CERTUS
CENTRUM MEDYCZNE

KOLONOSKOPIA
WCZESNE WYKRYWANIE
RAKA JELITA GRUBEGO

BEZPŁATNE BADANIE
dla osób 55 - 64 lata
(program finansowany przez Ministerstwo Zdrowia)

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice

CERTUS
CENTRUM MEDYCZNE

MAMMOGRAFIA
„PROFILAKTYKA RAKA PIERSI”

Program kierowany jest do kobiet
w wieku od 50 do 69 lat
(program finansowany przez NFZ).

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice

CERTUS
CENTRUM MEDYCZNE

MEDYCYNĄ PRACY
BADANIA KIEROWCÓW

www.cmcertus.pl
tel. 12 272 56 70
ul. Drogowców 5, Myślenice

WŁADYSŁAW KUROWSKI:

rozmawiał Wit balicki

Nie czujemy się frustratami

SEDNO: CHOCIAŻ OD WYBORÓW NA STAROSTĘ OBECNEJ SKADENCJI MINĘŁO JUŻ SPORO CZASU, WIELU MYŚLENI-CZAN WCIAŻ ZASTANAWIA SIĘ JAK PiS MÓGŁ TAK POKPIĆ SPRAWĘ I ODDAĆ WŁADZĘ W POWIECIE W INNE RĘCE SKO-RO MIAŁ PRZEWAGĘ LICZEBNĄ W RADZIE POWIATU. JAK DZI-SIAJ, Z PERSPEKTYWY CZASU OCENIA PAN TE WYDARZENIA? CZY MUSIAŁO TAK BYĆ? GDZIE, W KTÓRYM MIEJSCU PRZE-GRALIŚCIE BATALIĘ O POWIAT?

WŁADYSŁAW KUROWSKI: Widać, że matematyka nie zawsze idzie w parze z polityką i nie odzwierciedla jej. Mam tu na myśli naszą przewagę jednego głosu w Radzie Powiatu dającą nadzieję na to, że to PiS będzie sprawowało władzę. Natomiast nie do końca zgadzam się ze stwierdzeniem, że PiS pokpiło sprawę. Byliśmy dobrze przygotowani do ostatecznych rozstrzygnięć. Możemy natomiast mówić o czymś takim, jak pojęcie elementarnej uczciwości wobec samych siebie i wobec wyborców, którzy obdarzyli nas swoim zaufaniem. Tam gdzie kończy się uczciwość zaczyna polityczne cwaniactwo, a idąc dalej polityczna korupcja. Dla mnie to, co stało się podczas sesji, kiedy wybierano starostę było wydarzeniem żenującym dlatego, że naraziliśmy na szwank zaufanie 19 tysięcy wyborców. Miałem nadzieję, że wszyscy radni startujący z listy PiS uszanują wolę tych wyborców i że całą trzynastką staniemy po jednej stronie barykady, matematyka wskazywała, że powinniśmy wygrać. Niestety matematyka, a polityka to dwie różne sprawy. Żenujące i bolesne jest to, że wśród tej trzynastki znalazła się co najmniej jedna osoba, która zdradziła. Niepojętym jest dla mnie to, że jeśli ktoś decyduje się na działalność publiczną nie ma odwagi publicznie przedstawiać swojego stanowiska, a czyni to pod płaszczykiem tajnego głosowania. Jeszcze raz powtarzam - PiS nie pokpiło sprawy. Odbyliśmy przed wyborami mnóstwo spotkań, podczas których wypracowany został plan działania. Jak widać jednak, trudno znaleźć lekarstwo na nieuczciwość.

Być może, aby uniknąć tego rodzaju „zdrad” należałoby zmienić system głosowania z tajnego na jawny?

Osobiście nie widzę żadnego uzasadnienia dla tajności głosowania na osoby publiczne, takie jak starosta, przewodniczący rady czy członkowie zarządu. Dla czystości relacji zachodzących między obywatelem, a radnym wyborca powinien wiedzieć jak zachowuje się wybrany przez niego radny. Jeśli ktoś decyduje się na zostanie osobą publiczną powinien mieć odwagę w podejmowaniu jawnych decyzji. Będziemy o odtajnieniu głosowań lobbować do Sejmu RP poprzez posła z naszego regionu. Wiem, że jest wielu zwolenników takiego rozwiązania.

Kolejną porażką, jaką przyszło przelknąć radnym klubu PiS było odwołanie z funkcji przewodniczącego Rady Powiatu Marka Lenczowskiego.

Wytykamy błędy i mówimy otwarcie, jeśli mamy wątpliwości, że takie czy inne rozwiązanie jest nie do przyjęcia. Jedno pytanie czy interpelacja nie zawsze przynosi zadowalający efekt, wówczas sięgamy po narzędzie w postaci sesji nadzwyczajnej - WŁADYSŁAW KUROWSKI

Czy byliście na taką ewentualność przygotowani? Czy poczyniono jakieś kroki zmierzające do obrony stanowiska Marka Lenczowskiego?

Dzisiaj, patrząc na rzecz całą z perspektywy miesięcy, kiedy to trzech radnych wyszło z klubu PiS, odnoszę wrażenie, że wniosek o odwołanie Marka Lenczowskiego był jedynie kwestią czasu. Czekaliśmy na ten ruch z drugiej strony zastanawiając się tylko nad jednym: kiedy? Nie walczyliśmy w tej Radzie o stanowiska, ani ich nie bronimy, bo nie to jest naszym celem nadrzędnym. Celem jest praca na rzecz powiatu. I chociaż bardzo dobrze oceniam Marka Lenczowskiego jako przewodniczącego Rady, przewodniczącego, który nie jętrzył i traktował wszystkich radnych jedną miarką, który pilnował, aby nie wzniecono wojny, to nie stanęliśmy do konfrontacji w obronie jego funkcji. Zresztą i tak wobec większości koalicji starosty staliśmy w tej walce na z góry straconej pozycji. Trudno było dziesięcioma radnymi stanąć do walki z piętnastoma. Polityka nic by już tutaj nie pomogła.

Klub radnych PiS działający w Radzie Powiatu jest w mniejszości. Co za tym idzie nie jest w stanie forsować swoich pomysłów czy koncepcji związanych z funkcjonowaniem Powiatu. To zapewne frustrujące, a stopień tej frustracji podnosi fakt, że klub PiS traktowany jest przez koalicję radnych sprzyjających staroście i przez samego starostę w sposób lekceważący, by przywołać tutaj choćby fakt braku informacji o naduży-

ciach w szpitalu czy sposób w jaki starosta zwraca się do niektórych radnych opozycji, na przykład do pani Aleksandry Korpala. Jak radzicie sobie z tą sytuacją? Jak pracuje się mając świadomość, że nie ma i nie będzie wymiernych owoców tej pracy?

Nie sądzę, aby dziesięciu radnych klubu PiS czuło się frustratami. Mamy przecież do dyspozycji wiele narzędzi, które pozwalają nam żywo uczestniczyć w pracach Rady. Na przykład sesja nadzwyczajna. Wiele spraw omawianych jest i decyduje się już na poziomie komisji, a w pracach tych komisji nasi radni są bardzo aktywni. Sami zgłaszamy swoje sugestie, pytamy o sensowność rozwiązań proponowanych przez koalicję rządzącą. Nie wszystko też, co pojawia się już w czasie samej sesji jest przez nas akceptowane. Wytykamy błędy i mówimy otwarcie, jeśli mamy wątpliwości, że takie czy inne rozwiązanie jest nie do przyjęcia. Jedno pytanie czy interpelacja nie zawsze przynosi zadowalający efekt, wówczas sięgamy po narzędzie w postaci sesji nadzwyczajnej. Podczas takiej sesji każda ze stron może zaprezentować swoje argumenty, zapytać i otrzymać satysfakcjonującą odpowiedź. Ostatnio nasz wniosek o to, aby uprzątnąć plac przy budynku starostwa stojącym przy ulicy Drogowców został spełniony. Niestety nie zawsze to co nam wydaje się dobre jest akceptowane przez drugą stronę. Bywa, że nasze stanowisko jest lekceważone.

Jak ocenia Pan działania Zarządu Powiatu w kwestiach związanych ze szpitalem. Wygląda na to, że wciąż nie ma on radykalnego pomysłu na uzdrowienie finansowej sytuacji lecznicy? Czy klub radnych PiS ma jakiś autorski pomysł na szpital?

Wydaje mi się, że w kwestii szpitala nie ma prostych rozwiązań. Mieszają się tutaj dwa zasadnicze aspekty: ekonomiczny i społeczny. Nie ma chyba takiego drugiego miejsca działalności powiatu gdzie i jedno i drugie jest tak bardzo ważne. Stoję na stanowisku, że aby szpital mógł otrzymać się na powierzchni ekonomia nie może być całkowicie odcięta bowiem w ten sposób postawieni zostaniemy pod ścianą. Zaznaczam od razu, że nie ma zgody na prywatyzację szpitala. Niestety szpital posiada olbrzymie zadłużenie, które przyrasta z roku na rok o kwotę 2 milionów złotych. Czy PiS ma pomysły na uzdrowienie lecznicy? Oczywiście, że tak i nie ukrywamy tych pomysłów, ale przedstawiamy je Zarządowi Powiatu czy też dyrektorowi szpitala co szczególnie było widoczne podczas sesji nadzwyczajnej poświęconej zagadnieniom szpitala. Postulowaliśmy

wówczas o to, aby dyrektor placówki z większą dynamiką wdrażał w życie elementy naprawcze. Pomysł na sprawne zarządzanie szpitalem to przede wszystkim rola dyrektora, który powinien najlepiej znać możliwości tej placówki. Apelowaliśmy także wielokrotnie jako klub do Zarządu Powiatu, do samego dyrektora o podjęcie stosownych działań. Nie będzie niestety reformy bez zgody grup zawodowych działających w szpitalu: lekarzy, pielęgniarek i personelu. Miałem nadzieję, że dyrektor z pomysłem na szpital sprawdzi się w praktyce. Zaletą dyrektora jest to, że nie odszedł z pracy po pół roku, jak uczynili to jego poprzednicy i że trwa na stanowisku. Powinno to sprzyjać szpitalowi, jego stabilizacji i pozycji na rynku usług medycznych. Niestety nadal dyrektor nie określił właściwej diagnozy problemów finansowych szpitala, nie zbudował optymalnego dla powiatu modelu szpitala więc wiele działań odbywa się od przypadku do przypadku. Dzisiaj pan Styczeń jest już także sprawnym ... politykiem, umie przekonywająco tłumaczyć radnym zawilości funkcjonowania szpitala, ale ta umiejętność nie przekłada się na poprawę sytuacji samej instytucji. Owszem, remontuje się w szpitalu kolejne oddziały, ale towarzyszy temu olbrzymie zadłużenie i może okazać się kiedyś tak, że wyremontowany budynek padnie łupem prywatnej firmy. Wówczas aspekt społeczny odejdzie na drugi plan zaś na pierwszym pojawi się aspekt biznesowy.

Zaryzykujmy zatem karkołomne, ale nasuwające się coraz częściej pytanie: czy szpital jest Myślenicom potrzebny?

Oczywiście że tak. Jest potrzebny 120 tysiącom mieszkańców całego powiatu. Ale być może trzeba by było przeanalizować jeszcze raz jego strukturę. Mamy przecież w pobliżu Kraków z całą jego infrastrukturą zdrowotną, mamy Rabkę, Suchą Beskidzką, Nowy Targ. Dyrektor Styczeń notorycznie narzeka na NFZ twierdząc, że środki kierowane z jego budżetu do naszego szpitala są za małe. Być może należałoby zastanowić się czy nasz szpital musi funkcjonować na takich zasadach, jak funkcjonuje, ale to rozmowa i pretekst do dyskusji wszystkich grup zainteresowanych dalszymi losami myślenickiej lecznicy. Jedno jest pewne: zaciąganie kolejnych pożyczek na działalność szpitala prowadzi do katastrofy. Aby uzdrowić sytuację konieczne jest najpierw znalezienie przyczyny, a dopiero potem zastosowanie odpowiedniej terapii. Kredyt, pozwoli szpitalowi wziąć głęboki oddech, ale natychmiast po nim przyjdzie kolejny atak zadyszki.

Co sądzi Pan o nadzorze szpitalnym, który przez półtora roku nie potrafił zorientować się, że szpital okradany jest przez jedną ze swoich pracowników?

Uczciwie jest powiedzieć, że sytuacja taka mogła się zdarzyć, ale uczciwie jest także zapytać dlaczego proceder okradania szpitala przez jedną z kasjerek trwał tak długo i że nie znalazły się procedury, które wykryły by tę nieuczciwość? Dziwi mnie to, że nikt z kontrolujących raporty, ani też przygotowujących dokumenty dla Urzędu Skarbowego nie wychwycił „przekretn”. Dziwi mnie także fakt, że nikt z nadzoru szpitala nie odpowie za uchybienie w świetle odpowiedzialności pracowniczej. Nie rokuje to dobrze na przyszłość, bowiem daje potencjalnym złodziejom nadzieję na to, że może udać się drugi raz.

Przejdźmy do sprawy, która budzi największe emocje i która doprowadziła nawet do tego, że z inicjatywy radnych klubu PiS zwołana została sesja nadzwyczajna Rady Powiatu. Chodzi oczywiście o zatrudnienie w starostwie dyrektorki jednej ze szkół średnich działających na terenie powiatu na stanowisku doradcy do spraw edukacji. Ta sama dyrektorka dwa lata wcześniej zwolniona została przez zarząd powiatu w trybie natychmiastowym. Co sądzi Pan o całej tej sprawie? Jak ocenia Pan zachowanie samego starosty i sprzyjających mu radnych?

Ręce opadają. Trzeba by użyć wielu niecenzuralnych słów, aby określić sytuację. Nie znam do końca spraw sądowych pana starosty, mogę zatem odnieść się tylko do samej kwestii administracyjnej. Zarząd Powiatu wykazał wielki brak profesjonalizmu, choć może zastosowanie słowa profesjonalizm jest w tym przypadku nadużyciem. Pierwszy błąd to odwołanie dyrektorki w ciągu roku szkolnego. To rzecz niebywała. Po drugie zestaw zarzutów postawionych dyrektorce przez Zarząd nie pozwalał na to, aby usunąć ją ze stanowiska. Radni poprzedniej kadencji ostrzegali, że Powiat przegra sprawę, jeśli dyrektorka wejdzie na drogę sądową. Zarząd nie posłuchał, nie posłuszył się także wiedzą swojego etatowego prawnika. Przecież starosta Józef Tomal oraz jego zastępca Tomasz Suś to nauczyciele i nie mogą powiedzieć, że nie znają się na temacie. Co do zatrudnienia przez starostę zwolnionej z pracy dwa lata temu dyrektorki na stanowisku doradcy do spraw edukacji to uważam, że nie było żadnych argumentów ku temu, aby to uczynić. Ta osoba miała możliwość powrotu do szkoły w roli nauczyciela, a starostwo powinno wypłacić jej odszkodowanie z tytułu utraty dodatku funkcyjnego. Słowa starosty, że w związku z tym zatrudnieniem Powiat nie poniesie żadnych kosztów są nieprawdziwe, bowiem teraz trzeba zapłacić pensję dyrektorowi szkoły oraz

Jest obecny w samorządzie od 22 lat, trudno zatem odmówić mu doświadczenia w tym względzie. Pełnił już funkcje burmistrza Myślenic, wicestarosty Powiatu Myślenickiego, a obecnie jest sołtysem Jawornika i radnym Rady Powiatu. Władysław Kurowski jako radny klubu PiS jest niezwykle aktywny zarówno podczas posiedzeń komisji jak i samej Rady. Nie bez kozery to właśnie jego poprosiliśmy o skomentowanie tego, co aktualnie dzieje się w samorządzie powiatowym.

doradcy do spraw edukacji w starostwie.

Czy zgadza się Pan ze stwierdzeniem starosty, że sprawa pomiędzy nim, a wspomnianą dyrektorką rozgrywająca się w sądzie to tylko i wyłącznie jego osobista sprawa i że, cytując starostę, „ręce precz od niej”?

Mam ten komfort, że nie znam pani dyrektor zatrudnionej na etacie doradcy do spraw edukacji, nie znam także relacji prywatnych łączących starostę z tą panią. Nie zgadzam się natomiast z twierdzeniem wypowiedzianym przez starostę, że to jego prywatna sprawa. Stosowne artykuły prawne stwierdziły, że w tej sprawie jest pokrzywdzony i sprawca. Jeżeli pokrzywdzoną jest dyrektorka szkoły publicznej to chyba trudno mówić, że to sprawa prywatna.

Jak ocenia Pan ostatni „ruch” ze strony starosty związany z usunięciem z Zarządu Powiatu Krzysztofa Dybela członka klubu radnych PiS? Czy przekonała Pana motywacja tego posunięcia?

Wszyscy czekaliśmy na ten ruch, dziwić się tak naprawdę dlaczego nastąpił dopiero teraz, a nie dużo wcześniej. Argumentacja starosty, że Krzysztof Dybel inaczej głosuje na Zarządzie, a inaczej podczas sesji trafia do mnie, choć należy dodać, że pod wpływem dodatkowych argumentów na sesji każdy członek zarządu może zdanie zmienić. Uważam, że nasz radny spełniał się na swoim stanowisku stanowiąc jeden, inny od reszty głos, co było pewną wartością dla tego Zarządu.

Jak wyobraża Pan sobie dalszą pracę klubu PiS w strukturach Rady Powiatu?

Liczę na to, że ten klub przetrwa do końca kadencji w dziesięcioosobowym składzie i że nikt już z niego nie odejdzie. Będziemy pracować do końca. Do każdej sesji przygotowujemy się merytorycznie, każdy temat traktujemy z dużą powagą, co wymaga od nas czasu i zaangażowania. Liczymy, że takie podejście do sprawy będzie procentować lepszymi dla mieszkańców powiatu rozwiązaniami bez względu na podziały, jakie mają obecnie miejsce w Radzie Powiatu.

Pełni Pan funkcję sołtysa Jawornika. Nie tak dawno podczas zebrania wiejskiego podnoszono kwestię przyłączenia wsi do struktur miejskich Myślenic. Wiem, że społeczeństwo wsi jest temu przeciwnie i że wystosowało specjalne pismo do burmistrza Myślenic. Jak dzisiaj wygląda ten temat?

Nie od dzisiaj wiadomo, że relacje pomiędzy mną, a burmistrzem Myślenic są chłodne. Niezależnie od tego spotykamy się i rozmawiamy bowiem jeśli mam jakieś uwagi, to artykułuję je głośno. Żałuję, że pan burmistrz nie był obecny na naszym zebraniu wiejskim poświęconym planom przyłączenia części Jawornika do Myślenic. Sam nie mógł być obecny, ale nie przysłał nikogo w swoim zastępstwie. Gdyby burmistrz pofatygował się od czasu do czasu na spotkanie Rady Sołeckiej, gdyby z nami rozmawiał sam osobiście, a nie przez uchwały podejmowane przez Radę Miejską, być może sprawy potoczyłyby się inaczej. Wystosowaliśmy do Gminy w związku z planami przyłączenia części Jawornika do Myślenic stanowisko mieszkańców wsi nie zgadzające się z takim rozwiązaniem, ale odpowiedzi na nie nie otrzymaliśmy do dzisiaj. Jeśli okaże się, że jednak procedura zostanie wszczęta, będziemy reagowali.

I już zupełnie na koniec naszej rozmowy: jak ocenia Pan działania Gminy Myślenice w kwestii zmiany harmonogramu sporządzania planów zagospodarowania przestrzennego? Jawornik został chyba zepchnięty z dotychczas zajmowanej pozycji na „tyły”?

Nie rozumiem do końca tych działań bowiem nie istnieją argumenty, które by je tłumaczyły.

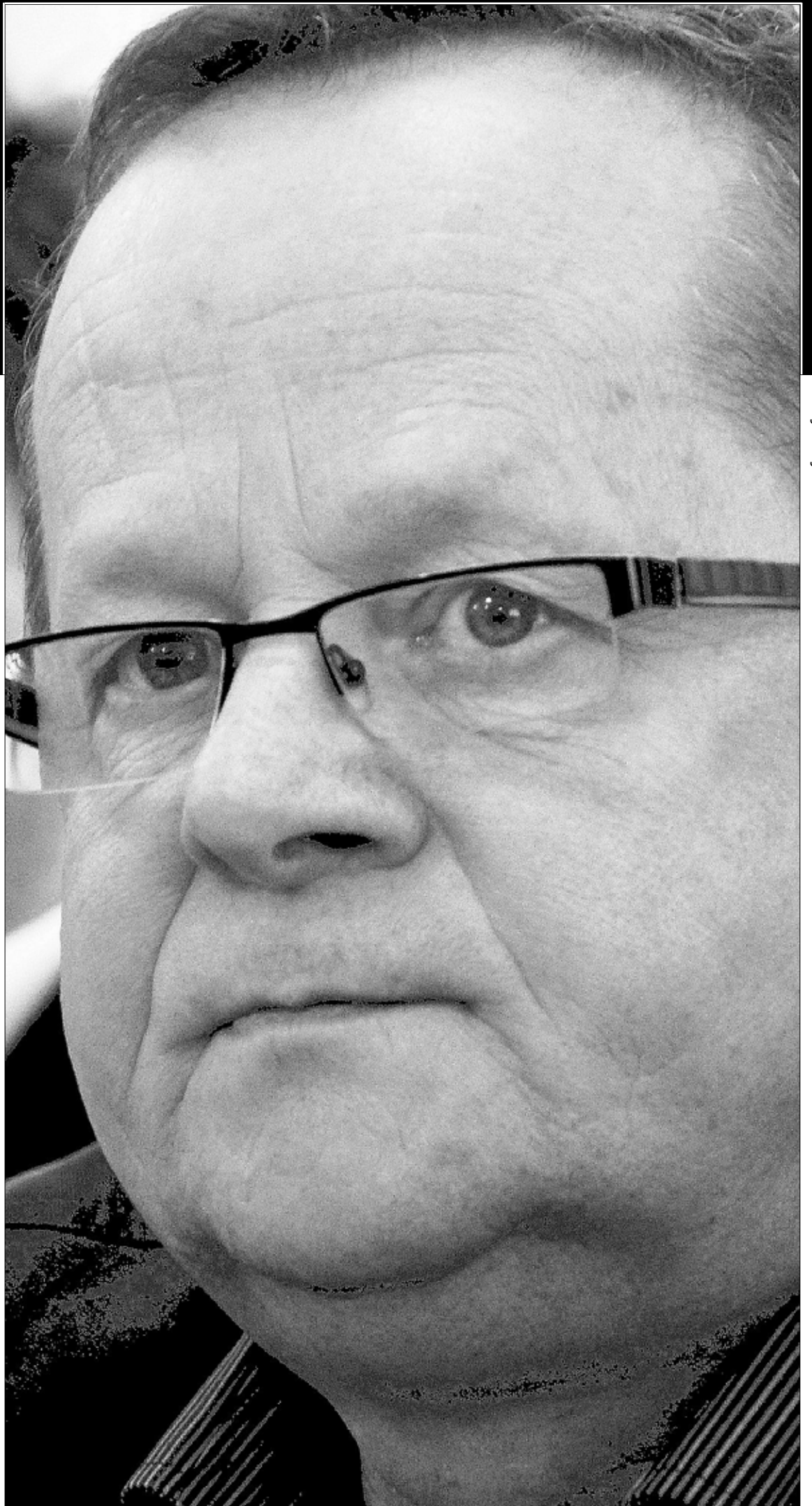


foto: maciej holuj

dossier

WŁADYSŁAW KUROWSKI – urodzony 14 kwietnia 1960 roku w Myślenicach, od urodzenia mieszka w Jaworniku. W 1994 roku rozpoczął swoją przygodę z samorządem jako radny Rady Miejskiej w Myślenicach (pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Edukacji, Kultury i Sportu). W latach 1998 – 20023 burmistrz Myślenic i radny Rady Powiatu Myślenickiego, w 1990 roku – przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Oświaty NSSZ „Solidarność”, od 2002 do 2006 radny Rady Powiatu Myślenickiego i wicestarosta, od 2010 roku sołtys Jawornika, w 2014 wybrany na radnego Rady Powiatu Myślenickiego, od 2009 roku zawodowo pełni funkcję dyrektora Zakładu Obsługi Szkół w Urzędzie Gminy Pcim. Wieloletni nauczyciel (SP nr 2 w Myślenicach, Gimnazja w Myślenicach, Gruszowie i Krzyszkowicach). Absolwent Wydziału Matematyczno-Fizycznego WSP w Krakowie. Studia podyplomowe w zakresie: zarządzania oświatą.

foto: maciej holuj



Centrum Zakupowe
Dobczyce Myślenice Wadowice
www.market-jan.pl

market

sklep on-line

butiki

facebook.com /MarketJan

Jan

udane zakupy!

Zamów reklamę w „Sednie”
sednomyslenice@interia.pl

GRZYBEK

RESTAURACJA
WESELA
PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

AUTO ALFA
Centrum Motoryzacji

**NAJLEPSZY I NAJWIĘKSZY WYBÓR
CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW**

~12 273 24 35
TEL. 664 469 598
FAX 12 273 3333
biuro@autoalfa.pl
autoalfa@op.pl

~12 271 06 26
MYŚLENICE 662 251 280
WADOWICE 662 251 289
slp@autoalfa.pl

**MYŚLENICE
WULKANIZACJA
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
GEOMETRIA**

AUTOALFA1-UL.1-55 MAJA 104-33-440 WADOWICE
www.autoalfa.pl

arch-logica

pracownia architektoniczna
Wiktor Kielan

Borzęta 405, 32-400 Myślenice tel: 504153060
www.arch-logica.pl

budynki:
użyteczności publicznej,
produkcyjne,
magazynowe,
biurowe,
mieszkalne
projektowanie,
formalności,
przygotowanie inwestycji,
nadzory, wnętrza

SPRAWDŹ
NOWE
PROMOCJE

Husqvarna

NIEZAWODNI W ZIELENI

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12/ 274 00 04, www.moto-mleczek.pl

demot.pl

**Złomowanie
pojazdów**
Skup samochodów powypadkowych
Zaświadczenia do wydziału komunikacji

TEL: 515-101-013 Dojazd po odbiór samochodu
za darmo !!!

OPAKOWANIA

ULOTKI, ETYKIETY

**DRUKARNIA
GRAFIPACK**
01 550 1...

32-400 Myślenice, ul. Słoneczna 3b
email: biuro@grafipack.pl

KALENDARZE

KATALOGI

tel. 12 272 08 91, 509 193 793

Marysia patrzy na nas z chmurki

wit **balicki**

PIEKNYM GESTEM W STOSUNKU DO NIEDAWNO ZMARŁEJ MARI BROŻEK, PREZESA IZBY GOSPODARCZEJ DORZECZA RABY W DOBCZYCACH, WSPÓŁWŁAŚCICIELKI PIEKARNI „ZŁOTY KŁOS” ORAZ JEJ RODZINY WYKAZAŁ SIĘ DOBCZYCKI PRZEDSIĘBIORCA JAN BURKAT. Z INICJATYWY WŁAŚCICIELA FIRMY „JAN” ODBYŁ SIĘ W MYŚLENICKIEJ RESTAURACJI „IL CAMINO” KONCERT ZNANEGO PIOSENKARZA DAMIANA HOLECKIEGO. WYDARZENIE STANOWIŁO HOLD ZŁOŻONY ZMARŁEJ.

- Kiedy Marysia żyła, ale borykała się już z problemami zdrowotnymi zaproponowałem jej, aby zaszczyliła nas swoją obecnością na koncercie Damiana Holeckiego – wspomina Jan Burkat. - Bardzo się ucieszyła tym zaproszeniem i obiecała, że będzie z nami. Niestety los chciał inaczej.

Początkowo Jan Burkat w obliczu zaistniałych faktów chciał z organizacji koncertu zrezygnować, ale ostatecznie nie odwołał spotkania z piosenkarzem traktując je jako formę hołdu i pamięci złożonych zmarłej.

Do sali restauracyjnej, gdzie śpiewał Damian Holecki (w ducie z Magdaleną Pal) przybyli członkowie rodziny Marii Brożek, z mężem Władysławem na czele. Nie zabrakło grona najbliższych przyjaciół: radnej Wo-

ście Jana Burkata. Prowadząca wraz z redaktorem Radia Silesia Andrzejem Misiem spotkanie Magdalena Sokołowska – Gawrońska wspominała zmarłą. - Marysia była kobietą nietuzinkową i zawsze radosną, uśmiechniętą, przyjazną ludziom, dynamiczną. Zapewne spogląda dzisiaj na nas z chmurki, dlatego powinniśmy pokazać jej jak bardzo się cieszymy, jak радуujemy z tego spotkania.

Damian Holecki wybrał na ten szcze-

foto: maciej holuj



JAN BURKAT: Kiedy Marysia żyła, ale borykała się już z problemami zdrowotnymi zaproponowałem jej, aby zaszczyliła nas swoją obecnością na koncercie Damiana Holeckiego. Bardzo się ucieszyła tym zaproszeniem i obiecała, że będzie z nami. Niestety los chciał inaczej.

jewództwa Małopolskiego Barbary Dziwisz, znanej aktorki krakowskiej Magdaleny Sokołowskiej – Gawrońskiej, zaproszonych gości i oczywi-

gólny wieczór utwory między innymi z repertuaru Andrea Boccelliego, Leonarda Cohena oraz kompozycje własne.



Damian Holecki i Magdalena Pal podczas koncertu w „Il Camino”.

XXIX Małopolski Festiwal Form Muzycznych i Tanecznych „Talent Małopolski 2016”

TALENT JEST RZECZĄ PRZEZ NATURĘ CZŁOWIEKOWI DANA, ALE NIE SZLIFOWANY MOŻE ULEC ZANIKOWI. TRZEBĄ ZATEM NAD NIM PRACOWAĆ, PRACOWAĆ I JESZCZE RAZ PRACOWAĆ.

Uczestnicy XXIX edycji Małopolskiego Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych „Talent Małopolski 2016” odbywającej się w dobczyckim Regionalnym Centrum Oświatowo Sportowym im. Burmistrza Marcina Pawlaka wiedzą o tym najlepiej. Aby zapracować na miano „Talentu Małopolski” musieli zostawić na scenie sali widowiskowej wspomnianego RCOS-u wiele litrów potu i sporo pokładów energii. Nikt się w tym dziele nie oszczędzał. Kto był na widowni sali widowiskowej RCOS-u lub oglądał na ekranie swojego komputera (dzięki relacji live prowadzonej przez iTV Powiatową Telewizję Myślenice) zmagania młodych artystów, ten wie, że tak było.

Sama impreza, która w przyszłym roku obchodzić będzie swoje trzydziestelecie i dzięki której światu przybyło już dziesiątki (o ile nie setki) utalentowanych muzyków i tancerzy jest wspaniałym pomysłem kultywowanym dzisiaj z wielkim zaangażowaniem przez dyrektora festiwalu Adriana Kulika oraz wspomagającą go ekipę MGOKiS w Dobczycach (z Kasią Maj i dyrektorem Andrzejem Topą na czele). To wielkie pod względem logistycznym przedsięwzięcie. W murach RCOS-u pojawia się jednorazowo lawina młodych ludzi. W tym roku podmiotów śpiewających i muzykujących było 102, tańczących 101. Używamy słowa - „podmiotów”, a podmioty te to nie tylko soliści, ale także duety, tercety oraz liczące po kilkanaście osób zespoły. Nikt dokładnie nie liczył ilu młodych wykonawców przyjechało z całej Małopolski do Dobczyc na finał wojewódzki. Według naszych szacunków pomiędzy 700, a 1000. Statystyki dają się kreować i w różny sposób interpretować o czym my Polacy przekonaaliśmy się już niejednokrot-

Tyle talentów w jednym miejscu na raz

SEDNO
patronuje

wit **balicki**

nie, ale jedno jest pewne, przez dwa festiwalowe dni RCOS pękał dosłownie w szwach, tętnił życiem i emocjami (w tym samym czasie taki na przykład MOKiS zamknięty był na dzień spustów).

Z każdą kolejną edycją festiwalu pojawia się pytanie (a w zasadzie kilka pytań). Czy Małopolska obrodziła w talenty, czy poziom finałów zadowoli jury i widzów, czy wykonawcy zaskoczą czymś nowym, oryginalnym, wreszcie ilu z nich sięgnie po upragniony tytuł? W tym roku odpowiedzi na powyższe pytania padały bardzo szybko, zmieniono bowiem punkt regulaminu dotyczący ogłaszania wyników. Poznawaliśmy je zaraz po zakończeniu prezentacji danej kategorii. Członkowie jury działali dość sprawnie przez co zmiana w regulaminie sprawdziła się w praktyce i wygląda na to, że stanie się w następnych latach obligującą.

Co można powiedzieć (a raczej w naszym przypadku napisać) w podsumowaniu występów reprezentantów powiatu myślenickiego? Może to, że na dziewięć podmiotów (osiem muzycznych i jeden taneczny) udało im się

zdobyć dwa tytuły „Talent Małopolski” i trzy wyróżnienia (wyniki patrz w tabelce poniżej). Nie musieliśmy się w jakiś szczególny sposób za naszych wykonawców wstydić, choć drzewiej bywało lepiej, aby wspomnieć choćby wspaniałe sukcesy Natalii Hodurek, Marysi Niewitały, Małgosi Polaniak czy dowodzonych przez Karolinę Moskal – Flagę tancerzy.

Bardzo zadowolony z poziomu wykonawczego zarówno wykonawców muzycznych jak i tanecznych był Adrian Kulik. Dyrektor wypowiedział nawet znamienne słowa twierdząc, że tak wysokiego poziomu prezentacji jeszcze do tej pory w historii festiwalu nie było. To dość odważna opinia, z którą można się zgodzić lub nie. Nie polemizujemy z nią mając świadomość jak dużym autorytetem i wiedzą może w kwestiach muzycznych i tanecznych, a zwłaszcza tych drugich, pochwalić się juror, a jak niewielka jest przy nich nasza wiedza. Możemy natomiast powiedzieć co nam się najbardziej podobało. Otóż głównie to, że do muzyki i tańca garnie się dzisiaj tak duża liczba wspaniałych dzieci i młodzieży.

foto: maciej holuj



Adrian Kulik, dyrektor festiwalu: Jestem zbudowany wysokim poziomem prezentacji, zarówno muzycznych, jak i tanecznych. Myślę, że był to najwyższy poziom w dotychczasowej historii festiwalu. Nikt z nas, jurorów, nie spodziewał się takiej sytuacji. Wszyscy wykonawcy zostawili na scenie wiele wysiłku, potu i emocji. Widać było w stosunku do eliminacji powiatowych, że wykonawcy wiele elementów swoich występów poprawili, że pracowali nad nimi w czasie dzielącym te eliminacje od finałów wojewódzkich. Świadczy to m.in. o tym, jak ważny jest to dla nich występ i tytuł „Talent Małopolski”. Taka sytuacja, nas organizatorów festiwalu, może tylko cieszyć. I cieszy.



foto: maciej holuj

Osiągnięcia reprezentantów powiatu myślenickiego w XXIX Małopolskim Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych „Talent Małopolski 2016”: tytuły „Talent Małopolski 2016” - formy muzyczne, kategoria wiekowa 16 – 21 lat - **Joanna Stoch** (Siepraw) oraz **Agnieszka Wójcik** (sekcja wokalna MGOKiS w Dobczycach), wyróżnienia: kategoria wiekowa 10 – 15 lat – zespół instrumentalny „**Bonjour**” (Siepraw), **Gabriele Murzyn** (sekcja wokalna MGOKiS w Dobczycach), kategoria wiekowa 16 – 21 lat – **Honorata Burtan** (Tenczyn). Bez tytułu i wyróżnienia wystąpili: **Karol Żaba** (Siepraw), **Emilia Małż** (sekcja wokalna MGOKiS w Dobczycach) oraz zespół „**Dissaray Theory**” (Czechówka). Formy taneczne – wyróżnienie – zespół „**Jamaica Wave**” (GOKiS Dobczyce).

Ministerstwo daje kasę

marek stoszek

MAM NADZIEJĘ, ŻE CZYTELNICY „SEDNA” NIE BĘDĄ MIELI MI ZA ZŁE, GDY PO RAZ DRUGI ZABIORĘ ICH NA KRÓTKĄ WYCIECZKĘ DO WIŚNIOWEJ. DWA MIESIĄCE TEMU MIAŁEM OKAZJĘ PRZEDSTAWIĆ PAŃSTWU SKRÓTOWĄ HISTORIĘ TEJ MAŁOWNICZEJ MIEJSCOWOŚCI, I MYŚLĘ ŻE JESZCZE NIEJEDNOKROTNIE DO SAMEJ WIŚNIOWEJ I OKOLIC WRÓCIMI BOWIEM JEST TO REGION BARDZO BOGATY W HISTORIĘ I TO OD NAJDAWNIEJSZYCH CZASÓW.

Jak zapewne pamiętacie Państwo właśnie w Wiśniowej znajduje się jedyna w Polsce, drewniana bożnica zachowana praktycznie w niezmienionym stanie do dnia dzisiejszego. Zabytek ten jest świadectwem wspólnej historii Polaków i Żydów i ich pokojowego współzamieszkiwania na terenie wspomnianej miejscowości. Bożnica została zbudowana w latach trzydziestych XX wieku na działce należącej do rodziny Färberów zamieszkujących w Wiśniowej. Podczas II wojny światowej, jak większość tego typu obiektów, wnętrze bożnicy zostało zdewastowane przez hitlerowców, ale sam budynek ocalał. Obecnie stoi opuszczony. Drewniany, parterowy budynek bożnicy powstał na planie prostokąta. Jego wnętrze podzielone jest na kwadratową główną salę modlitewną od strony południowej oraz pomieszczenie dla kobiet, tzw. babiniec od północy. W sali głównej zachowała się pierwotna polichromia. Całość przykryta jest dachem dwuspadowym.

Z inicjatywy różnych środowisk próbowano pozyskać środki na ratowanie tego unikatowego zabytku. Udało się to dopiero w chwili obecnej. Władze Wiśniowej, szczególnie wójt tej miejscowości Wiesław Stalmach oraz dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu Agnieszka Dudek zwrócili się o pomoc do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od początku starania te wspierał poseł na Sejm RP Jarosław Szlachetka pilotując sprawę w Warszawie. Po zapoznaniu się z zaistniałą sytuacją Ministerstwo nie odmówiło pomocy, czego dowodem była wizyta w Wiśniowej wiceministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosława Sellina. Pan wiceminister przyjechał już z konkretnym scenariuszem pomocy i po obejrzeniu bożnicy przedstawił plan działania mający na celu renowację zabytku. Dzięki pomocy ze strony Ministerstwa istnieje bardzo duża szansa na to, że prace renowacyjne rozpoczęte zostaną jeszcze w tym roku. Docelowo odrestaurowana bożnica pełnić będzie funkcję muzeum. Wizyta wiceministra Jarosława Sellina w Wiśniowej, to duże wydarzenie, dała ona zielone światło dla działań mających na celu renowację i zagospodarowanie jedynej w Polsce drewnianej bożnicy.

foto: autor

Jarosław Sellin podczas wizji lokalnej w Wiśniowej.



wszystkie zdjęcia: maciej hołuj + archiwum



Tomik numer 10

Lokalny rynek wydawniczy doczekał się dziesiątego, jubileuszowego tomiku wierszy autorstwa znanego poety ze Stróży Piotra Oprzędka. Nieduża książeczka nosi tytuł „Bliżej” i zawiera 51 utworów. Sam autor tłumaczy tytuł swojego tomiku jako pewien rodzaj metafory odnoszącej się do wieku (Piotr Oprządek przekroczył pięćdziesiątkę). - *Wiem, że w tym wieku człowiek ma już bliżej, niż dalej. Wiem, że w tym wieku człowiek zwalnia nieco tempo swojego życia i zaczyna zastanawiać się nad rzeczami, nad którymi do tej pory nie zastanawiał się wiele czy nawet w ogóle* – mówi poeta. „Bliżej” ukazał się w nakładzie pięćuset sztuk i zadedykowany został *Najbliższym*.



Organy dały głos

Po raz pierwszy zagrały wspaniałe organy wybudowane w kościele pod wezwaniem św. Klemensa Biskupa i Męczennika w Trzemeśni. Instrument budowany był od kilku miesięcy nakładem miliona dwustu tysięcy złotych. Kwotę tę zadeklarowali mieszkańcy wsi. Zbiórka wciąż trwa. Po raz pierwszy organista kościelny Tomasz Chorzalski zagrał na wspaniałych organach 22 maja podczas porannej mszy świętej. - *Brzmiał tak jak sobie wyobrażałem, to wspaniały instrument* – powiedział po mszy organista. Od teraz organy służyć będą liturgii, ale nie tylko. 19 czerwca odbędzie się wspólny koncert Tomasza Chorzalskiego i greckiej organistki Ioanny Salamoniou.



Pod niebem dużego miasta

Członkowie Myślenickiej Grupy Fotograficznej mgFoto nie zwalniają tempa. W firmowanej przez grupę galerii w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Myślenicach wystawa goni wystawę. W chwili obecnej miłośnicy fotografii mogą oglądać zdjęcia czeskiej fotograficzki Evy Stanovskiej, mieszkanki Drenicy, absolwentki Konserwatorium Fotografii w Hradku, członkini Niezależnego Zrzeszenia Wschodnich Fotografów. Na wystawę „Niebo nad dużym miastem, i różne opowieści” składają się czarno – białe fotografie, owoc tygodniowej wizyty fotografki w Nowym Jorku. Obiektyw aparatu Stanovskiej nie tylko rejestruje architekturę miasta ale także jego uliczne życie.



„Concertino” w kościele

Po raz kolejny Myślenicka Orkiestra Kameralna „Concertino” uraczyła myślenickich melomanów wspaniałym koncertem zagrany wewnątrz kościoła pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Myślenicach. Tym razem muzycy w ramach Gali Wiosennej Vivaldi 2016 wykonali „Cztery pory roku” tego genialnego kompozytora. Solistą koncertu był Michael Maciaszczyk, skrzypek i jednocześnie dyrygent orkiestry. Przy wypełnionym po brzegi sanktuarium MOK po raz kolejny wykazała swój wielki profesjonalizm. Zagrała wspaniale satysfakcjonując słuchaczy. Koncert odbył się m.in. dzięki uprzejmości władz parafialnych zaś wstęp na niego był bezpłatny.



Wystawa poświęcona LO

Twoje Liceum 2.0! - pod takim tytułem otwarta została w holu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Myślenicach wystawa związana z LO im. T. Kościuszki w Myślenicach. Na wernisaż przybyli byli nauczyciele placówki oraz jej dyrektorzy (z obecnym Jackiem Ślósarzem na czele). Obecny był starosta myślenicki oraz młodzież z LO. Wystawa składa się ze skanów zdjęć obrazujących historię szkoły oraz dokumentów (m.in. znalazł się tutaj skład grona nauczycielskiego z roku szkolnego 1920/21). Słowo o patriotyzmie wygłosił ksiądz Sławomir Kowalski zaś po wystawie oprowadzała gości uczennica II klasy Joanna Wicher. Wernisaż zakończyły wystąpienia zaproszonych gości.



Nocna zmiana

COŚ W TYM JEST, ŻE EUROPEJSKA NOC MUZEÓW MA MIEJSCE W MYŚLENICACH W JEDNEJ TYLKO (I TEJ SAMEJ) PLACÓWKCE KULTURALNEJ. TĄ PLACÓWKĄ JEST MUZEUM REGIONALNE „DOM GRECKI”. W TYM ROKU EUROPEJSKA NOC MUZEÓW TRAFIŁA POD JEGO DACH JUŻ PO RAZ SIÓDMY.

Mówią, że jeśli nie wiadomo o co chodzi – chodzi o pieniądze. W tym jednak konkretnym przypadku pieniądze nie mają nic do rzeczy bowiem ta rozbija się o to czy się komuś chce czy nie. Bożenie Kobiałce, dyrektorze myślenickiego muzeum i jej zespołowi najwyraźniej się chce. Chce się działać, chce przyciągać widzów, karmić ich strawą duchową i wychodzić naprzeciw ich zainteresowaniom.

Tylko dwa razy „Domu Greckiemu” próbowała wtórować podczas Nocy Muzeów Galeria „30 kilometr”, ale po dwóch próbach dała za wygraną i ... zamilkła (nie wiedzieć czy na zawsze?) Przez okres siedmiu lat „Dom Grecki” miał i wciąż ma na imprezy organizowane w Noc Muzeów „powiatową” wyłączność. Wynika ona głównie z energii i entuzjazmu personelu, któremu, jak już wspomniano, się chce. W tym roku ekipa Bożeny Kobiałki poszła w kierunku filmu. Stąd taka, a nie inna specyfika nocnomuzealny wydarzeń. Na pierwszy ogień poszła wystawa Roberta Kukli „Reżyserzy polscy”. Namalowane techniką mieszaną portrety m.i: Andrzeja Wajdy, Kazimierza Kutza, Agnieszki Holland, Romana Polańskiego, Krzysztofa Zanussiego stanowią osobny cykl. Portretów jest 30. Autor niestety na wernisaż nie dotarł. Wystawę zorganizowano we współpracy z Agencją Zegart.

Prawdziwą uczcią dla oka (i ducha) okazała się wystawa druga, którą także otwarto podczas Nocy muzeów. To ekspozycja zatytułowana „Plakaty filmowe Franciszka Starowieyskiego”. Wystawa pochodzi z kolekcji Muzeum Okręgowego w Tarnowie i prezentuje 14 plakatów znanego, zmarłego w 2009 roku genialnego malarza, grafika i scenografa. Wszystkie pokazywane w „Domu Greckim” plakaty pochodzą z okresu lat 50-tych i 60-tych i stanowią przykład olbrzymiego talentu ich twórcy. Są bardzo cenne. Chcąc umieścić je w antyramach panie z muzeum musiały wykonać specjalne, zabezpieczające rogi plakatów narożniki z folii, aby dzieła nie uległy najmniejszemu nawet uszkodzeniu. Zanim widzowie obejrzą plakaty mieli okazję zapoznać się z biografią artysty oraz obejrzyć krótki o nim film. Zaskakuje nowatorstwo i forma plakatów. Pomimo faktu, że nieżyjący już od lat artysta wykonał je ponad sześćdziesiąt lat temu prace tchną ponadczasową świeżością i są świadectwem wielkiej wyobraźni i kunsztu warsztatowego Starowieyskiego.

Dopełnieniem wieczoru był koncert muzyki filmowej wykonanej na fortepian (Agnieszka Hyla) i wiolonczelę (Karolina Kalinowska) oraz wspaniały pokaz zmontowanych z autorskich zdjęć filmów myślenickiego podróżnika i fotografa Marka Kosiby, który prezentował dorobek swoich wypraw do USA (Arizony, Utah, Nevada, Kalifornii i Hawajów).

(RED)

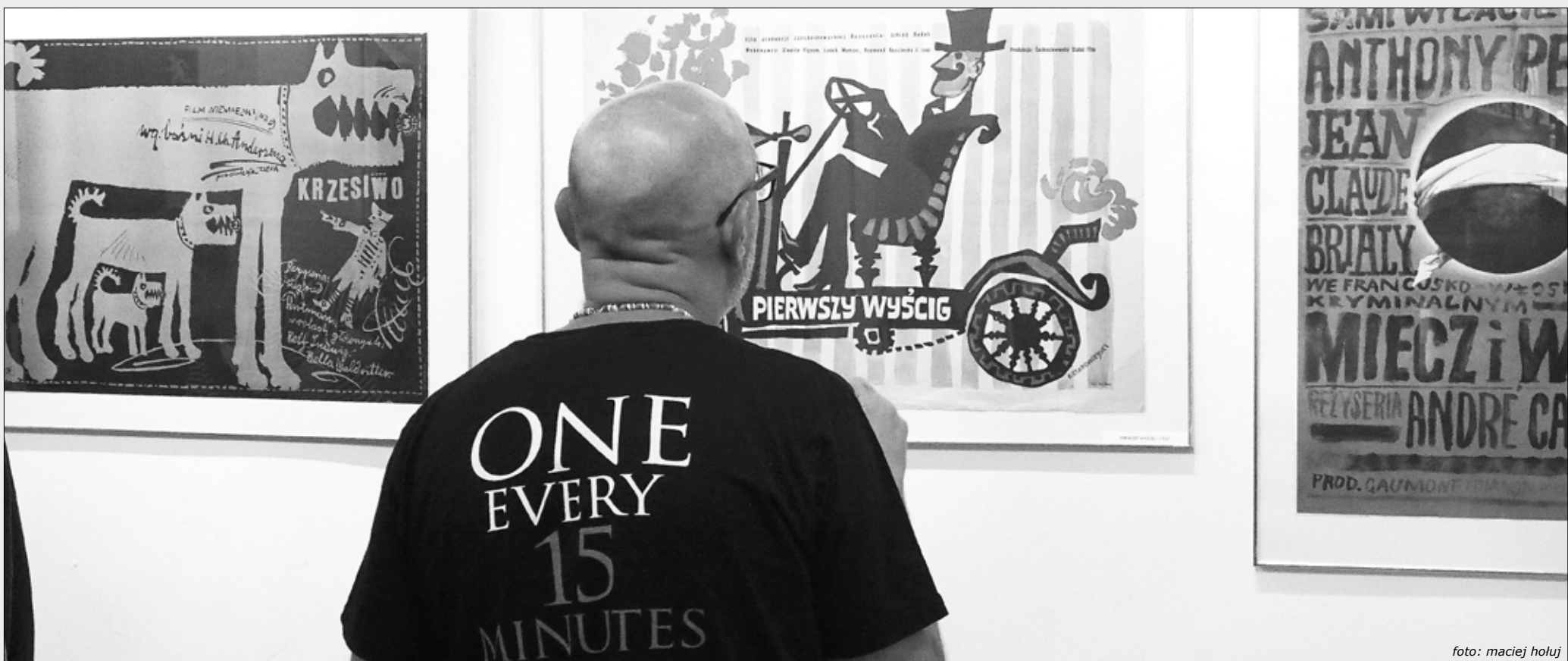


foto: maciej holuj

Tylko raz w roku myślenickie Muzeum Regionalne „Dom Grecki” otwarte jest dla zwiedzających do godziny 0.30. To Noc muzeów, europejska akcja zwiedzania muzeów w czasie, w którym dawno powinno się smacznie spać. Ekipa Bożeny Kobialki, dyrektorki muzeum zorganizowała imprezę już po raz siódmy. I zapewne nie ostatni. Dlaczego tylko jedna placówka na terenie Myślenic i powiatu myślenickiego bierze udział w tej akcji? Nie wielu, a może nawet nikt, nie potrafi logicznie na to pytanie odpowiedzieć.

foto: maciej holuj



Na zdjęciu górnym: bardzo piękną wystawę plakatów autorstwa Franciszka Starowieyskiego z wielkim zainteresowaniem ogląda myślenicki podróżnik i globtrotter Gabriel Turski. Na zdjęciu dolnym: Bożena Kobialka, dyrektorka „Domu Greckiego” podczas otwarcia tegorocznej Nocy muzeów.

Bożena Kobialka, dyrektorka „Domu Greckiego”: Noc muzeów organizowana jest przez nas między innymi po to, aby ci mieszkańcy miasta, którzy nie mogą przyjść do nas w innych terminach, bowiem nie mają na to wobec codziennych obowiązków czasu, mogli uczynić to właśnie podczas akcji. Bywa często tak, że obecni na Nocy muzeów w naszej placówce myśleniczanie są tutaj ... po raz pierwszy. W ramach akcji otwarta została także wystawa „Plakaty muzealne” z kolekcji Jana Koczwary. Tę wystawę można oglądać w godzinach pracy restauracji „Na Stradomiu”.

krótko

Na naszych zdjęciach wokalistki: „Echo” (po lewej) i „Dissaray Theory”



Kliszczackie legendy

Marian Cieślík, od lat pełniący funkcję sekretarza Gminy Tokarnia to naczelný kronikarz kliszczackiej kultury. Dzięki niemu powstało wiele książek nawiązujących do tej tematyki. W murach myślenickiego Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” odbyła się promocja kolejnej. „Klischczaków legendy, podania, opowieści ...” to pozycja, która wyszła spod pióra Mariana Cieślíka i sułkowskiej dziennikarki Anny Witalis - Zdrzenickiej. Książka ilustrowana jest linorytami córki Mariana Cieślíka Agnieszki Cieślík zaś wydana została nakładem GOKiS w Tokarni. Finansowo wydanie wspomogły ze swoich budżetów gminy: Tokarnia, Lubień i Pcim.



Tylko cztery kapela, za to decybeli wiele

Tylko cztery (słownie cztery) formacje podjęły wyzwanie i stawily się na scenie sali widowiskowej MOKiS, aby wziąć udział w 4. Konfrontacjach Zespołów Rockowych, imprezie organizowanej przez wspomniany przed chwilą Myślenicki Ośrodek Kultury i Sportu. Ci odważni to: „Echo”, „Dissaray Theory”, „Krzem” i „Gryps”. Cztery zespoły grające (po połowie) rock i rock alternatywny. W związku z gatunkiem prezentowanej muzyki w sali MOKiS-u było bardzo głośno. Być może słowo bardzo nie oddaje w pełni ilości decybeli, jakie musieli przyjąć obecni na widowni słuchacze. Jeśli mierzyć poziom prezentacji decybelami to pewnie najlepszy okazałby się zespół „Dissaray Theory”, który z wszystkich czterech kapel posiadał najliczniejszy skład. W potwornej burzy dźwięków wydawanych przez młodych muzyków nie słychać było ani akordeonu, ani fortepianu, było natomiast widać tych, którzy na wspomnianych instrumentach grali, zatem mogliśmy się zorientować, że instrumenty te w ogóle w składzie kapeli są. Pełni podziwu byliśmy także dla solisty zespołu „Krzem”, który równo przez siedem utworów zdzierał gardło na granicy możliwości swoich strun głosowych. Podsumowując: szacunek dla czterech kapel. To, że prześcigały się w tym kto głośniej nie może przesłaniać faktu, że wszystkie zagrały swój autorski materiał i że chce im się działać na trudnym, muzycznym rynku.



Ojciec Leon Knabit, młody pianista i fotografie

Myślenickie Muzeum Regionalne „Dom Grecki” zafundował dzieciom imprezę kulturalną z okazji ich święta. Było coś dla najmłodszych, ale także coś dla starszych (czyt: rodziców). Impreza składała się z trzech zasadniczych części: wykładu ojca Leona Knabita, koncertu w wykonaniu dwunastoletniego wirtuoza fortepianu Michała Basisty oraz wystawy Marka Gubały, fotografa, członka Stowarzyszenia Myślenicka Grupa Fotograficzna mgFoto. Ojciec benedyktyn Leon Knabit z wrodzoną sobie swadą mówił o relacjach dzieci ze współczesnym światem, wplatając w tę opowieść wątki religijne. Liczący 87 wiosen mnich wciąż zaskakuje znakomitą formą. Jego godzinny wykład spotkał się z burzą oklasków. Podobnie zresztą jak występ grającego utwory Jana Sebastiana Bacha, Fryderyka Chopina, Ludwiga van Beethovena i Franciszka Liszta Michała Basisty. Młody pianista ma już na swoim koncie wiele cennych nagród zdobytych podczas licznych konkursów i festiwali odbywających się na terenie całego kraju i jeśli jego muzyczny rozwój będzie postępował w takim tempie jak teraz, już niedługo Myślenice będą mogły pochwalić się muzykiem dużego formatu. Ostatnim aktem „dziecięcej” imprezy w „Domu Greckim” było otwarcie wystawy fotografii Marka Gubały przedstawiających dzieci. Ekspozycja zlokalizowana została na pierwszym piętrze muzealnego budynku.

andrze|boryczko

Mazi, mazi! (2)

„Jasne mają oczy,
Pocerniały twarze,
Jadą przez wieś, jadą
Łosiańscy maziarze.”

Jan Kasprówicz

Od drugiej połowy XIX wieku, po koniec okresu międzywojennego maziarstwem trudniła się większość mężczyzn mieszkających w Łosiu. Była to nie tylko produkcja, lecz także dystrybucja i handel na szeroką skalę. Ubożsi maziarze prowadzili sprzedaż obnośną, po najbliższej okolicy, używając do transportu specjalnie skonstruowanych krosen. Do nieco dalszych wyjazdów wykorzystywano dwukołową kolaskę ciągniętą przez jedną lub dwie osoby. Najdalsze wyprawy, trwające od wczesnej wiosny do jesieni, odbywano na specjalnych, konnych wozach maziarskich, zwanych sekerami. Produkty z Łosia docierały wtedy do odbiorców na odległych terytoriach: Słowacji, Węgier, Czech, Austrii, Litwy, Łotwy, Ukrainy i Chorwacji.

Młodzi mieszkańcy wsi przygotowywali się do zawodu jeżdżąc w charakterze pomocników. Odbywali w ten sposób praktykę u boku bardziej doświadczonych członków rodziny. W bogatych rodzinach wóz i konie sprawiali młodemu handlarzowi rodzice. Mniej zamożni kupowali wyposażenie do spółki, początkowo razem handlując i dzieląc się zyskiem. W okresie międzywojennym na 280 gospodarstw w Łosiu handlem zajmowało się 670 mężczyzn.

Popyt na produkty był wielki. Dziegieć, oprócz szerokiego zastosowania w garbarstwie (do konserwacji skór) i szewstwie, stosowano również w medycynie ludowej: na oparzenia, krwawiące rany i obrzęki. Był ogólnie używanym środkiem odkażającym i dezynfekującym. Poza tym miał także wymiar magiczny – dziegiem robiono na drzwiach domostw krzyże i inne symbole chroniące od złego i okadzano kąty domów. Wierzono też, że zalepienie ust trupa dziegiem uchroni go przed przemianą w upiora. Smoła z żywicznych pni sosnowych służyła do smarowania osi wozów i piast kół, smoła z karpiny do impregnacji drewna, natomiast pak, czyli smoła zagęszczona przez powtórny obróbkę termiczną, była znakomitym izolatorem i uszczelniaczem.

Duże zapotrzebowanie na produkty z Łosia sprawiało, że handlarze otaczani byli szczególną estymą i szybko się bogacili. W przededniu I wojny światowej pojawiły się we wsi domy kryte blachą i wyposażone w łazienki. Kilka z nich istnieje do dziś i nadal jest zamieszkałych. W okresie międzywojennym bogaty handlarz z Łosia zarabiał siedmiokrotną pensję Prezydenta RP. Powodowało to wytworzenie się warstwy zamożnych rodów stanowiących arystokrację wśród Łemków.

Wraz z rozwojem przemysłu naftowego archaiczne i mało wydajne metody pozyskiwania mazi i smoły w mieszkach, zostały zastąpione przez wytop w maziarkach. Były to beczki zakopane w ziemi, w których destylacji poddawano zalane wodą drzazgi smolne. Gotowe produkty tego procesu odprowadzane były do osobnych naczyń rurkami zanurzonymi w nurcie potoku pełniącego rolę chłodnicy.

Następnym etapem działalności gospodarczej w Łosiu była handel produktami z przetwórstwa ropy, nabywanej z okolicznych rafinerii lub pozyskiwanej samodzielnie z ręcznie kopanych szybów. Ten proces przetwórczy był zawodową tajemnicą, poza maziarzami nikt nie znał proporcji używanych składników, z których powstawał smar, na ówczesne czasy doskonały. Przed wybuchem II wojny światowej Łosianie zbywali swoje produkty nie tylko indywidualnym odbiorcom, lecz również zakładom przemysłowym. Organizowali transporty koleją, a bardziej postępowi przesiadali się na ciężarówkę.



Zagroda maziarska w Łosiu.

foto: autor

absurdawki Jana Koczwary

tekst: agnieszka zięba

patrzeć komuś na ręce – oczywiście pod warunkiem, że są one zgrabne i piękne i że nadają się do oglądania i podziwiania, **wyść na swoje** – czyli wyjść np. na swoje podwórko, na swoją działkę, na swoje rancho. Każde wyjście kończy się zazwyczaj nieuchronnym powrotem na pierwotną pozycję lub miejsce stałego bądź czasowego pobytu i parkowania, ku własnemu i innych zadowoleniu, **nie mieć zielonego pojęcia** – dotkliwa niesprawność i ułomność człowieka pocziwego, znacznie utrudniająca mu swobodę poruszania się w świecie barw i kolorów. W istocie oznacza to samo, co nie mieć np. żółtego lub czerwonego pojęcia, **mieć w nosie** – magazynować w nozdrzach, a zwłaszcza w przedsionku dróg ... (CDN)

SŁOWO „CHOLESTEROL” SŁYSZAŁ CHYBA KAŻDY Z NAS, NIE KAŻDY JEDNAK WIE, ŻE TEN ZWIĄZEK MA DWIE TWARZE. WIĘKSZOŚĆ OSÓB KOJARZY TYLKO „ZŁĄ STRONĘ” CHOLESTEROLU, MOWA O LIPOPROTEINIE LDL, O NISKIEJ GĘSTOŚCI. RZECZYWIŚCIE, TA FRAKCJA POWODUJE TWORZENIE BLASZEK MIAŻDŻYCOWYCH, ZWĘŻANIAŚWIATŁANACZYŃ KRWIONOŚNYCH, MIAŻDŻYCY, CHOROBY WIENCOWEJ, NADCIŚNIENIA. Oderwany fragment blaszki miażdżycowej może z krwią powędrować do mózgu lub naczyń wieńcowych, co prowadzi do udaru lub zawału. Ale ... - nie ma złego bez do-

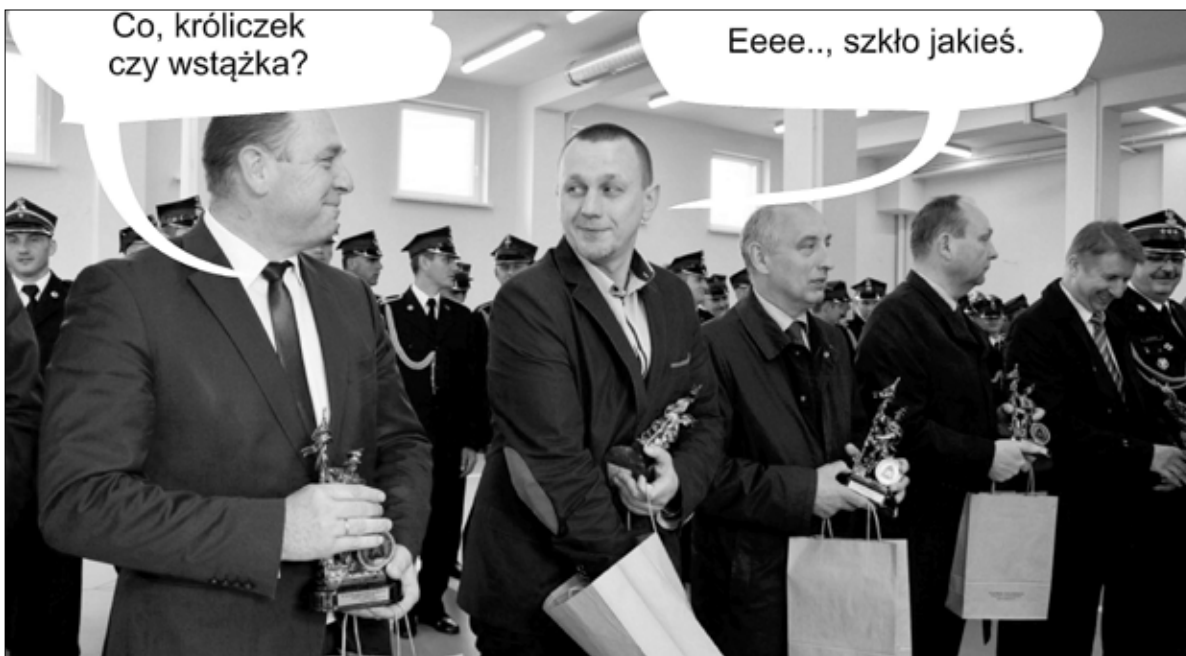
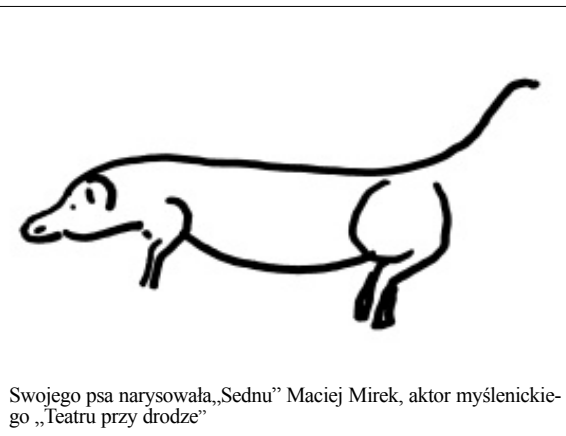


foto: maciej hołuj, tekst: rafal załubowski

pies jaki jest każdy widzi



Swojego psa narysowała „Sednu” Maciej Mirek, aktor myślenickiego „Teatru przy drodze”

prezentacje - członkowie Myślenickiej Grupy Poetyckiej „Tilia” - podsumowanie

Przez siedemnaście miesięcy z rzędu prezentowaliśmy w tym miejscu kolejnych członków Myślenickiej Grupy Poetyckiej „Tilia”. Dziś podsumowanie tego cyklu. Teksty do tej rubryki pisała Agnieszka Zięba. Nie rozstajemy się z autorką. Nadal korzystać będziemy z jej pióra w rubryce „Dietetyk radzi” natomiast miejsce po „Tili” zajmie Marek Stoszek ze swoimi „Wędrówkami historycznymi”.

To już jest finał – tiliowy cykl rozpoczął się od artykułu w grudniowym numerze „Sedna” w 2014 roku. Na zdjęciu zaprezentowała się prawie cała Grupa, a tekst napisał Maciej Hołuj. Następnie cykl przekazany został w moje ręce i tak, przez siedemnaście miesięcy, w każdym numerze przedstawiałam jednego z członków „Tili” i prezentowałam wiersz jego autorstwa. Niniejszy artykuł jest z mojej strony pewnego rodzaju podsumowaniem tego, co działo się w „Tili” przez ten czas. Pod koniec 2015 roku ukończone zostały prace nad czwartym almanachem „Teraz”, zaprezentowaliśmy go w lutym 2016 roku w „Domu Greckim” w Myślenicach. Znow, dzięki sympatykom poezji, przy pełnej sali. Nie mogło obyć się bez stałych imprez, które chyba już zawsze będą kojarzyły się

„Tilio” pa!
agnieszka zięba

z udziałem „Tili” – piątego konkursu im. Elżbiety Guśpiel organizowanego wspólnie z GOKiS-em w Pciemiu, wiersza pod choinkę oraz nocy świętojańskiej, w 2015 roku wyjątkowej, bo tematycznie związanej z osobą ks. Jana Twardowskiego. Dzięki staraniom Dominiki Ostafin w ciągu kilkumiesięcznego cyklu „Pod piórem” w klubie akademickim Uniwersytetu Rolniczego co miesiąc prezentowała się dwójka poetów Grupy. Od jesieni 2015 roku dzięki Kazimierzowi Budynowi i jego córce, Magdzie Kalembie, którzy stali się filarami Domu Ludowego w Stadnikach mogliśmy dzielić się naszą poezją także z mieszkańcami tej miejscowości. Co ważne, z wyjątkowo licznym odzewem spotkało się zaproszenie ich do współudziału w czytaniu poezji. „Tilia” staje się coraz bardziej znana

poza granicami powiatu – w kwietniu gościła w Brzesku, gdzie przede wszystkim prezentowała wiersze z tomu „Tu” Jadzia Malina, ale prezentowali się także członkowie Grupy. W maju „Tilia” zbiorowo odpowiedziała na zaproszenie Café Pensjonat w Lanckoronie.

Członkowie „Tili” zdobywają laury w licznych konkursach – tak było z Kazimierzem Budynem, który w 2015 r. otrzymał pierwszą nagrodę w Konkursie im. E. Guśpiel za wiersz „Wino”. Jego wiersze zostały przetłumaczone na język niemiecki i zebrane w tomiku „Wie Vogel”.

Kasia Dominik, mimo nieustannego borykania się z przeciwnościami losu w 2016 roku wydała kolejny tomik pt. „Moje Eldorado”. Antonina Sebesta od listopada 2015 roku należy do Związku Literatów Polskich. Została laureatką 7 konkursów, wydała także książkę „Kłopot z wartościami. Szkice z etyki życia społecznego.”

A ja, mimo prób pozostania „wolnym strzelcem” chyba już na stałe związałam się z redakcją „Sedna”.

dietetyk radzi (11)

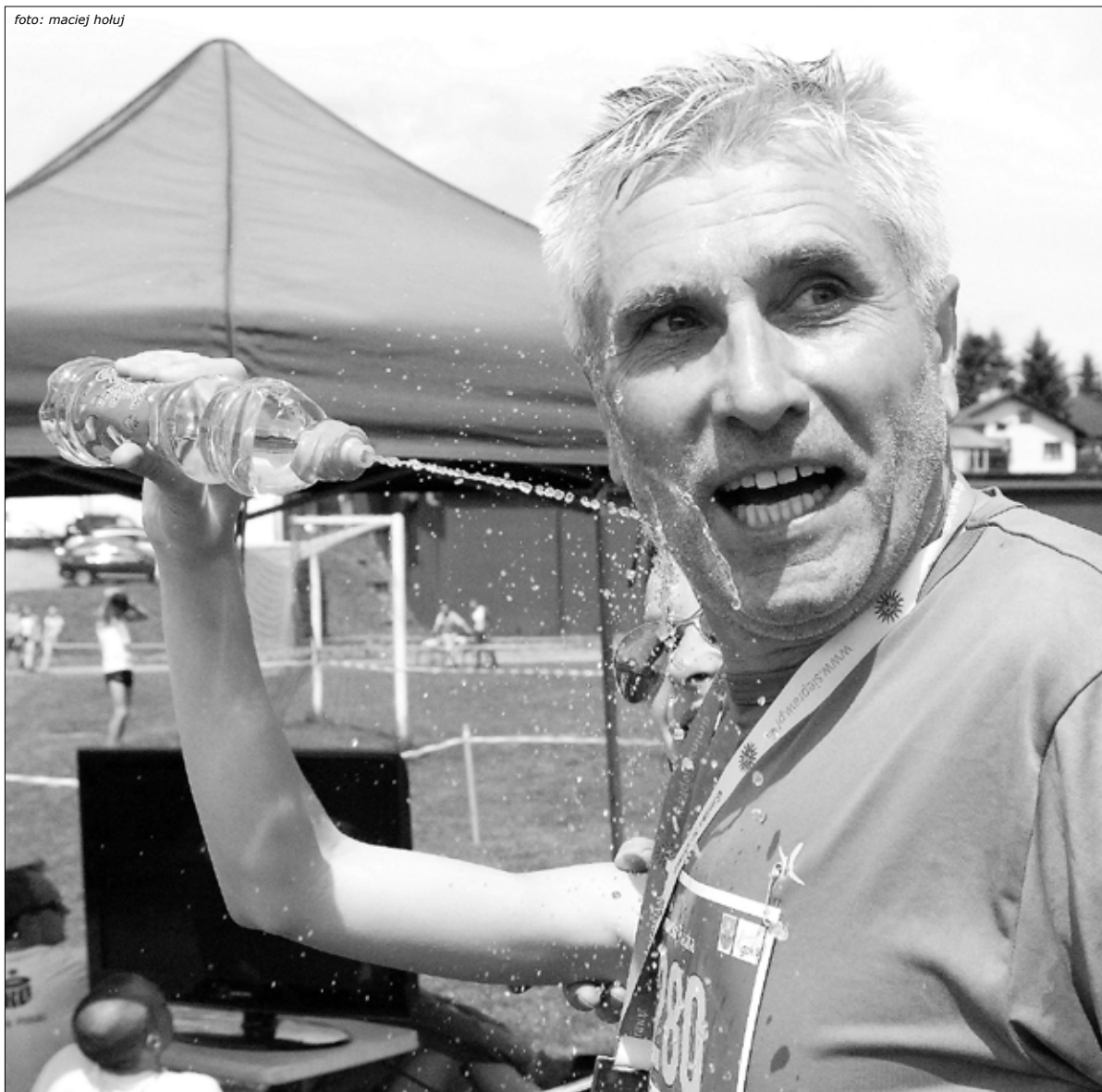
Cholesterol (cz. I)

brego – LDL transportuje cholesterol z wątroby do rdzenia nadnerczy, gdzie tworzone są hormony sterydowe oraz do mięśni. Dla organizmu korzystny jest niski poziom cholesterolu LDL, jednak całkowity jego brak zaburza gospodarkę hormonalną. Jeśli w czasie badań okaże się, że poziom cholesterolu LDL jest zbyt wysoki, można temu przeciwdziałać modyfikując dietę, zwłaszcza zwiększając podaż warzyw i owoców, które są źródłem błonnika.

„Dobrym cholesterolem” nazywa się potocznie lipoproteinę o dużej gęstości (HDL). Obniża ona całkowity poziom cholesterolu we krwi, gdyż transportuje go do wątroby, działa w ten sposób przeciwmiażdżycowo. Trzeba pamiętać jeszcze o triglicerydach, które są równie ważne, co cholesterol. Stanowią one rezerwuuar energii, a ich źródłem są produkty bogate w tłuszcz i cukry, w wątrobie produkowane są także z alkoholu. Ich nadmiar odkładany jest w postaci tkanki

tłuszczowej. Zbyt duża ilość prowadzi do otyłości (wtórnie prowadzi to do chorób układu kostno – stawowego), zawałów, chorób układu krążenia. Cholesterol ma dwa źródła: jednym jest pożywienie, z którego wchłania się w ok. 25 procent, drugim – synteza cholesterolu w organizmie. Cholesterol może być produkowany przez wszystkie komórki organizmu, ale tworzony jest głównie w wątrobie. Dziennie w organizmie zdrowego człowieka syntetyzowane jest około 1500 mg cholesterolu (800 mg, czyli ok. ½ - w wątrobie). Cholesterol jest związkiem, który otrzymujemy tylko z produktów pochodzenia zwierzęcego, dzienna podaż tego składnika nie powinna przekraczać 300 miligramów.

foto: maciej holuj



Siepraw przybił „piątkę”

TA IMPREZA ORGANIZOWANA BYŁA DOPIERO TRZECI RAZ, A JUŻ JEJ POZIOM ORGANIZACYJNY I SPORTOWY OSIĄGNĘŁY BARDZO WYSOKI POZIOM. SIEPRAWSKA „PIĄTKA” ZGROMADZIŁA TYM RAZEM W KOMPLEKSIE SPORTOWO – REKREACYJNYM „SŁONECZNY PARK” PONAD 350 BIEGACZY I BIEGACZEK W RÓŻNYM WIEKU, OD SZÓSTEGO DO SIEDEMDZIESIĄTEGO ROKU ŻYCIA. Biegano w kilku kategoriach wiekowych i na różnych dystansach (najkrótszy dla maluchów liczył 500 metrów, najdłuższy to bieg główny Sieprawska „Piątka” - 5 km). Masowe biegi organizowane dla ludzi niosą ze sobą zazwyczaj powiewy nudy. Dopóki ktoś biegnie na trasie, dopóki coś się dzieje poziom zainteresowania nie maleje. Ale w przerwach pomiędzy biegami wieje nudą. W Sieprawiu zadbano o to, aby zawody dobywały się sprawnie i bez dłużyżn. Kolejne grupy wiekowe starowały walczyć na trasie, gdy tymczasem kolejne szykowały się do startu lub uczestniczyły w uroczystości rozdania nagród tym, którzy już ukończyli bieg i zajęli w nim pierwsze miejsca. Na trasie, wśród zawodników z Małopolski, spoza niej, a nawet spoza granic kraju, spotkaliśmy dwie biegające rodziny z Myślenic i Borzęty (gmina Myślenice). Rodzina Madejów (na małym zdjęciu w lewym dolnym rogu) startuje w „Piątce” od trzech lat czyli od samego początku. Tata Grzegorz Madej (na dużym zdjęciu u góry podczas ukończenia biegu) mówi, że jego rodzina to rodzina bardzo usportowiona. - *Nie tylko wszyscy biegamy, ale także pływamy. Wszystko dla zdrowia.*

Usportowioną rodziną jest rodzina Magdaleny Obajtek, miłośniczki biegów z Myślenic. - *Biegały dzisiaj ze mną dwie moje córki, Jagoda i Róża oraz syn Oliwier, najmłodsza Maja nie chciała. Biegam niedawno, od trzech miesięcy, dlatego „Piątka” nie była dla mnie łatwym biegiem* – mówiła na mecie Magda Obajtek.

W biegu głównym wystartowało ponad stu zawodników, zwyciężył Łukasz Woźniak ze Strawczyna (foto dolne, środkowe), najlepszym biegaczem z terenu powiatu myślenickiego okazał się Konrad Dobosz z Sieprawia. Wśród kobiet triumfowała Agnieszka Cader z Zabierzowa, najlepsza biegaczka reprezentującą barwy powiatu Myślenickiego Kinga Wojtyca z Polanki (Dobczycki Klub Biegacza) była ósma.

Impreza wzorowo zorganizowana stanowić może wzór dla innych tego rodzaju eventów organizowanych w powiecie myślenickim. Jeśli czerpać wzory to tylko z najlepszych. Organizatorami Sieprawskiej „Piątki” byli: miejscowy GO-KiS oraz Urząd Gminy w Sieprawiu. Atrakcję zawodów stanowił także pokaz starych, zabytkowych aut.

(RED)



Mistrzostwo nam raczej nie grozi

ZAPYTALIŚMY MIESZKAŃCÓW MYŚLENIC, SAMORZĄDOWCÓW, SPORTOWCÓW I OSOBY PEŁNIĄCE RÓŻNE FUNKCJE O TO, JAKI PRZEWIDUJĄ EFEKT UDZIAŁU POLSKIEJ KADRY NARODOWEJ W PIŁCE NOŻNEJ W EURO 2016, KTÓRE WE FRANCJI RUSZAJĄ WŁAŚNIE DZISIAJ, 10 CZERWCA I TRWAĆ BĘDĄ MIESIĄC. OTO ICH WYPOWIEDZI.

Jerzy Bicz – trener siatkówki SMS Dalinu Myślenice: *Wyjście z grupy raczej realne, potem jeśli nie trafimy na gospodarza mistrzostw możemy dojść do ćwierćfinałów, a nawet zdobyć medal, Kazimierz Szczepaniewicz* – wójt Lubnia: *Z grupy wyjdziemy na pewno, ale niestety polegniemy w pierwszym meczu ćwierćfinałowym, co nie oznacza, że nie życzę naszym piłkarzom mistrzostwa, Jerzy Moskal* – były piłkarz, wiceprezes do spraw piłki nożnej w KS Dalin Myślenice: *Wierzę w to, że powtórzy się wynik z Mistrzostw Świata 1982 czyli III miejsce, Krzysztof Kmiecik* – kierownik drużyny piłkarskiej KS Dalin Myślenice: *Wyjdziemy z grupy, to raczej pewne, dalej nie będzie już tak łatwo ze względu na system pucharowy. Biorąc jednak pod uwagę potencjał tej drużyny traktuję ją jako czarnego konia turnieju, Henryk Migacz* – radny Rady Powiatu z Lubnia: *Relanie myślę, że stać nas na awans do ósemki i wywalczenie miejsca piątego, szóstego. Natomiast moim marzeniem jest udział drużyny Nawalki w finale, Małgorzata Kruzel* – przewodnicząca Związku Pielęgniarek i Położnych w myślenickim szpitalu: *Nie jestem wielkim fanem piłki nożnej i nie znam się na niej, ale życzyłabym sobie powtórek z lat, kiedy nasi piłkarze zdobywali medale na MŚ. Niestety nie jestem przed Euro 2016 nastrojo- na optymistycznie, asp. sztabowy Marian Rokosz* – zastępca dowódcy JRG myślenickiej Komendy PSP: *Nie chciałbym, aby powtórzyły się MŚ z Korei, kiedy to naszej kadrze towarzyszyła wielka promocja medialna, a skończyło się jak się skończyło. Dzisiaj udziałowi naszej drużyny w Euro 2016 towarzyszy duży ruch medialny, ale liczę, że tym razem nie przeszkodzi to piłkarzom i wywalczą miejsce w pierwszej czwórce turnieju, Piotr Pułka* – burmistrz Sułkowic: *Nie interesuję się piłką nożną, choć finał Ligi Mistrzów oglądam. Życzę drużynie polskiej jak najlepiej, z drugiej strony nie mam specjalnie wielkiego optymizmu co do wyniku, jaki osiągnie we Francji, Jan Dziadkowiec* – myślenicki cukiernik, prezes żeńskiej drużyny piłki nożnej LKS Respekt: *Z Irlandią wygramy, z Niemcami przegramy, wyjdziemy z grupy, ale na następnym meczu nasz udział w ME zakończy się, Władysław Piątkowski* – trener piłki ręcznej z Sułkowic: *Mamy najmocniejszy zespół od lat siedemdziesiątych co napawa optymizmem. Jeśli nasi piłkarze wyjdą z grupy z dobrymi wynikami mogą dostać kopa i ostro pójść do przodu, Jerzy Dzieża* – kibic piłkarski z Myślenic: *Z wyjściem z grupy nie powinno być większych problemów, ale dalsze losy drużyny zależne będą od tego, na jakiego przeciwnika trafi, Stanisław Bisztyga* – były senator RP, wiceprezes krakowskiej MARR: *Wietrzę sukces, znam Nawalkę osobiście i wiem, jak wspaniałą atmosferę potrafi wprowadzić do drużyny. Przewiduję wyjście z grupy i pierwszą „czwórkę”. Jan Koczwara* – były dyrektor MOKiS, animator kultury: *Nie znam się wprawdzie na piłce tak dobrze, jak inni, nie żyję nią na co dzień, ale stawiam na III miejsce naszej drużyny, Jacek Puc* – lekarz chirurg z Myślenic: *Niestety nie widzę tego różowo. Z grupy pewnie uda się drużynie wyjść, ale na tym chyba zakończy ona swój udział w mistrzostwach, Anna Szafraniewicz* – zawodniczka uprawiająca kolarstwo górskie z Głogoczowa, uczestniczka MŚ i zawodów Pucharu Świata: *Wierzę w tą drużynę i trzymam kciuki za to, aby po wyjściu z grupy zagrała dalej, Monika Gubala* – dyrektorka Szkoły Muzycznej w Dobczycach: *Niestety piłką nożną nie interesuję się w ogóle, a nawet gdyby, to w chwili obecnej mam nawał obowiązków na głowie: nabór do naszej szkoły, koncerty, przesłuchania i nie jestem w stanie poświęcić się innym zajęciom, Józef Romek* – kompozytor, muzyk, pedagog i kabareciarz z Myślenic: *Nasi piłkarze wyjdą z grupy tylko po to, aby zdobyć w tych mistrzostwach III miejsce, o które zresztą zagrają z Niemcami, Adam Styczeń* – dyrektor myślenickiego SP ZOZ: *„Orły” jadą do Francji po zwycięstwo, to oczywiste. Nie wyobrażam sobie w związku z tym, aby drużyna nie wyszła z grupy. Jaki medal? Najlepiej złoty, ale każdy inny też będzie naszym sukcesem, Sylwia Michalec* – Jękot – dyrektorka myślenickiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej i Poradnictwa: *Myślę, że będzie dobrze, bowiem drużyna uczyniła gigantyczny postęp pod wodzą trenera, chyba Nawalki, tak się nazywa ten trener? Pewnie mistrzami Europy nie będziemy, ale zakończymy udział w turnieju w ścisłej czołówce, Włodzimierz Juszcak* – radny Rady Miejskiej w Dobczycach: *Dla mnie sukcesem będzie wyjście polskiej drużyny z grupy eliminacyjnej. Grupa ta wbrew opiniom nie jest słaba. A jeśli już nasi piłkarze wyjdą z grupy zajdą bardzo daleko, Andrzej Topa* – dyrektor MGOKiS w Dobczycach: *Mam nadzieję, że uda się naszym wreszcie coś zdobyć. Jeśli wyjdą z grupy będzie dobrze. Myślę, że zakończą udział w Euro 2016 na półfinale, Tomasz Kalemba* – dziennikarz sportowy portalu onet.pl: *Na pewno wyjście z grupy to cel, którego realizacji się spodziewam. Nie wyjście z grupy będzie nasza klęską. Wszystko co uda się ugrać powyżej wyjścia z grupy powinno nas cieszyć. Po cichu, bez dmuchania w balon, liczę na to, że będziemy czarnym koniem tego turnieju.*

Chcecie Państwo poznać naszą prognozę? Oto ona: uważamy, że samo wyjście z grupy eliminacyjnej będzie bardzo trudne, Irlandczycy to lud waleczny i już w eliminacjach nieźle napsuł nam krwi, pola walki zatem za darmo nie odda. Niemcy to marka uznana i nawet jeśli piłkarze tej reprezentacji znajdują się w nieco słabszej formie, potrafią zejść z murawy jako zwycięzcy. Teoretycznie, ale tylko teoretycznie, najsłabszym rywalem powinni być dla nas Ukraińcy. W tym kontekście wyjście z grupy będzie trudne, ale oczywiście nie niemożliwe. Zgadzamy się z tymi opiniami, które twierdzą, że wszystko poza wyjściem z grupy powinno nas bardzo cieszyć i dodajemy, że jesteśmy niepoprawnymi optymistami czekając z nadzieją na ... medal (obojętne z jakiego kruszcu).

ankietowanych przepytal: (W.B.)



**IZBA GOSPODARCZA
ZIEMI MYŚLENICKIEJ**

JEDNOCZYMY I REPREZENTUJEMY INTERESY PRZEDSIĘBIORCÓW REGIONU POWIATU MYŚLENICKIEGO

Jest z Nami już ponad **130** firm, między innymi:



Z NAMI ZYSKUJESZ

- dostęp do SZEROKIEJ, BEZPŁATNEJ, AKTUALNEJ I WAŻNEJ informacji
- uzupełnienie wizerunkowe firmy w kontaktach gospodarczych
- wsparcie i rekomendacje ze strony środowiska gospodarczego
- zapoznanie nowych kontaktów i integracja z czołowymi firmami regionu
- promocję firmy na profesjonalnym levelu
- udział w BEZPŁATNYCH szkoleniach dla członków IZBA
- możliwość skorzystania Internetu: Firmy o Internetu i innych firm
- pośrednictwo w kontaktach z administracją, publiczną i jej organami terenowymi

IZBA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ
Cieszczy 103, 32-400 Myślenice

Tel. (12) 312 73 10
E-mail: biuro@igz.pl

www.igz.pl